Nr. 268 (7150) ■ WARSZAWA, WTOREK 7 WRZEŚNIA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa i Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

O bezpieczeństwo żeglugi na Morzu Śródziemnym

Bezwzględna walka z piratami

Każda łódź podwodna, która pojawi się na morzu zostanie zatopiona

Angielskie M. S. Z. wysłało wczoraj instrukcje do 10 swych przedstawicieli zagranicznych, polecając im, by wspólnie ze swymi kolegami francuskimi dokonali demarche w 10 stolicach europejskich w celu zaproszenia przedstawicieli 10 rządów na konferencję, która odbędzie się w piątek dn. 10 września w Szwajcarii w pobliżu Genewy. Zaproszenia francusko-brytyjskie na tę konferencję wystosowane zostały do państw śródziemno-morskich — Włoch, Jugosławii, Grecji, Turcji, Albanii i Egiptu, do trzech państw czarnomorskich — Rosji Sowieckiej, Bułgarii i Rumunii, oraz do Nemiec.

POMINIĘTO ZUPEŁNIE HISZPANIĘ.

Zaproszenie do państw czarnomorskich wystosowano dlatego, że pośrednio są one również państwami śródziemnomorskimi, ponieważ ujście Morza Czarnego prowadzi do Morza Śródziemnego. Niemcy zaproszone zostały dlatego, że są ważnym czynnikiem w międzynarodowej akcji nieinterwencyjnej (chyba interwencyjnej).

Konferencja w gronie tych 12 państw zajmie się omówieniem zarządzeń

PRZECIWKO KORSARSKIEJ AKCJI ŁODZI PODWODNYCH I SAMOLOTÓW,

zagrażającej bezpieczeństwu żeglugi na Morzu Śródziemnym. W. Brytania przedstawi konferencji projekt zmierzających do tego celu zarządzeń. Zamierza ona zaproponować: począwszy od określonej daty wszystkie okręty wojenne 12 państw, biorących udział w konferencji, otrzymałyby polecenie

ZATAPIANIA JAKO KORSARSKICH WSZELKICH ŁODZI PODWODNYCH, KTÓRE ZNALAZŁYBY SIĘ NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM.

Aby uniknąć nieporozumień — państwa przystępujące do układu nakazałyby wszystkim swoim łodziom podwodnym pozostawać w portach lub na wodach terytorialnych. O ile w czasie ćwiczeń okazałoby się konieczne wyjście poza te granice, łodzie podwodne 12-tu państw pływałyby na powierzchni wody, niezanurzone, wywieszając swą flagę oraz komunikując swą nazwę i przynależność każdemu sprawdzającemu ją okrętowi wojennemu. Obie strony walczące w Hiszpanii ostrzeżone zostaną, że ich łodzie podwodne, nie podporządkowujące się tym zarządzeniom,

ULEGNĄ ZATOPIENIU LUB ZNISZCZENIU.

Konferencja zajmie się również atakami bombowymi samolotów na statki i okręty, płynące po Morzu Śródziemnym. Rząd brytyjski zdecydowany jest nalegać, aby konferencja bezzwłocznie powzięła postanowienia, w przeciwnym razie W. Brytania i Francja wraz z państwami, które nie będą się opierały wspólnym zarządzeniom bezpieczeństwa, podejmą działania

NA WŁASNĄ RĘKĘ

bez oglądania się na inne państwa.

Oświadczenie wicepremiera Bluma

Sytuacji na Morzu Środziemnym nie można dłużej tolerować

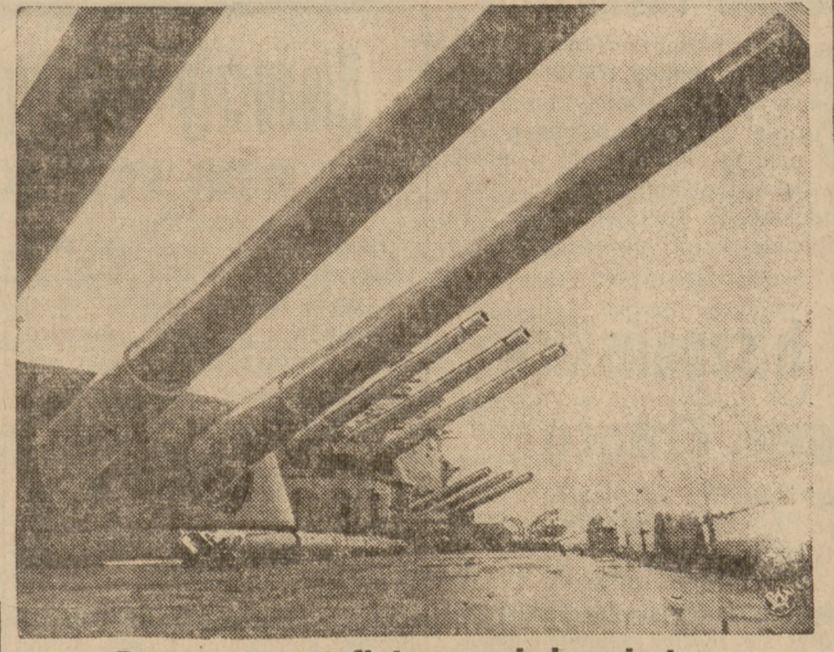
W Velizy w departamencie Seine et Oise wygłosił przemówienie wicepremier Leon Blum, usprawiedliwiając swą politykę z przed roku, która polegała na podporządkowaniu wszystkiego konieczności ograniczenia konfliktu hiszpańskiego.

WYPADKI ZAWIODŁY NASZE OCZEKIWANIA

powiedział Blum.

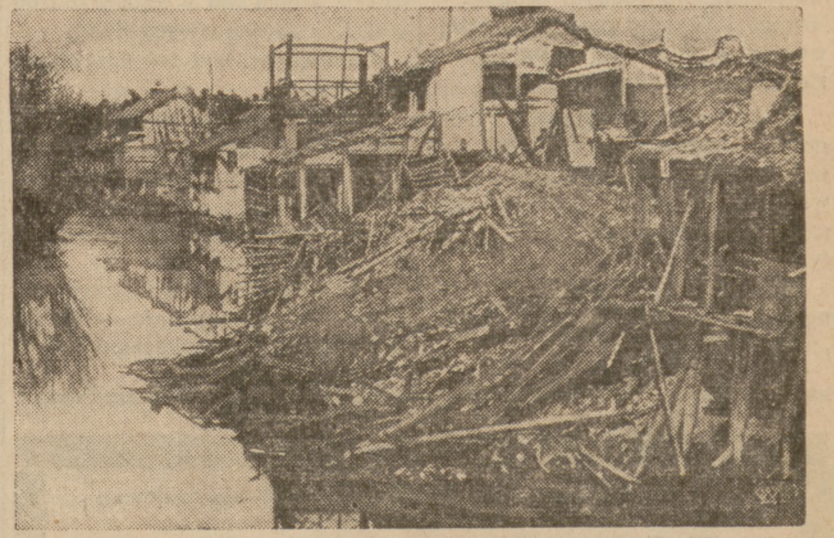
SYTUACJA NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM JEST NIE DO USPRAWIEDLIWIENIA I NIE MOŻNA JEJ TOLEROWAĆ.

Następnie mówca wspomniał o konflikcie chińsko-japońskim, podkreślając, iż pokój w jakimkolwiek miejscu na świecie jest zależny i niepodzielny od pokoju w innych miejscach świata.



Paszcze armat floty przeciwko piratom

Miasta zamienione w gruzy



Ruiny Tientsin po zbombardowaniu przez Japończyków



Szanghaj w płomieniach

Generalny atak na Szanghaj

Grad bomb pada bez przerwy na nieszczęsne miasto

Oczekiwana od kilku dni ofenzywa japońska rozpoczęła się wczoraj rano o godz. 7.30 na froncie szanghajskim. Japończycy rozpoczęli od przygotowania artyleryjskiego, otwierając ogień z wszystkich swych bateryj i okrętów stojących w pobliżu Szanghaju. Baterie chińskie, w szczególności baterie ustawione w Kiang-Uang energicznie odpowiadają.

Ofensywa japońska podjęta została po okresie skrzętnego przygotowania, w czasie którego nadeszły posiłki w ludziach i materiale Krążownik „Idzumo" prowadzi atak aż do bulwaru Jukong na połowie drogi z Szanghaju do Wysung Pomiędzy działami chińskimi w Kiang-Uan a bateriami japońskimi w Yang-Tse-Pu trwa gwałtowny ogień. Wybuchy pocisków wznieciły w mieście kilka pożarów. W operacjach w strefie Wusung bierze udział około 20 samolotów japońskich. Armia lądowa, marynarka i lotnictwo rozpoczęły łączną akcję przeciwko chińczykom na wszystkich odcinkach.

Agencja chińska „Central News" donosi, iż wojska japońskie zajęły w niedzielę stare miasto Pao-Czan po gwałtownej walce. Wojska chińskie cofnęły się na linię, idącą z Yue-Pu do Sze-tse-Ling w odległości 2 km. na zachód od Pao-Czan i wczoraj o świcie podjęły kontratak. W godzinach rannych gwałtowna walka jeszcze trwała.

Torpedowce japońskie w pobliżu Hong-Kongu zatopiły dwa statki chińskie, należące do władz centralnych. Blokada Chin południowych zostanie prawdopodobnie wzmocniona z dniem dzisiejszym po przybyciu flotyli torpedowców japońskich.

Rozruchy we francuskim Maroko

(Od naszego londyńskiego korespondenta)

Jak już wiadomo z depesz, doszło w Meknes, jednym z największych miast francuskiego Maroka, do poważnych rozruchów.

Powód do rozruchów dały zarządzenia władz dotyczące oszczędzania wody przez ludność, wydane w związku z trwającą suszą. Taki jest pozór, w rzeczywistości jednak rozruchy wywołane zostały przez agitację niemieckich, włoskich, hiszpańskich, a nawet francuskich faszystów, którzy od dłuższego czasu uprawiają szczucie przeciwko Rządowi Ludowemu Francji.

Dnia 2 b. m. władze miejscowe zmuszone zostały do użycia wojska, mianowicie Legii Cudzoziemskiej, przeciwko powstańcom, których liczbę korespondent „Daily Heralda" podaje na 10 tysięcy.

Korespondent ten podnosi dwie okoliczności„ które wytworzoną sytuację czynią dość niepokojącą. Pierwsza okoliczność — to ciężkie warunki, w jakich żyje ludność francuskiego Maroka, a które czynią ją podatną na podszepty faszystowskie. Drugą okolicznością jest to, że wśród pewnej części urzędników, a nawet oficerów francuskich w Maroku żywe są sympatie profaszystowskie.

Co do gubernatora wojennego francuskiego Maroka, gen. Nogues, to nie ma najmniejszych wątpliwości, iż jest on lojalnym zwolennikiem Frontu Ludowego. Przyjeżdżał on ostatnio kilkakrotnie do Paryża, celem naradzenia się z Rządem nad sposobami polepszenia sytuacji w Maroku.

ALF EVANS

Stan zdrowia Masaryka

Według biuletynu lekarskiego, w stanie zdrowia b. prezydenta Czechosłowacji Masaryka nastąpiła lekka poprawa, wobec czego biuletny lekarski ukazywać się będzie odtąd raz dziennie.

Marzenia armii japońskiej

o szybkim zwycięstwie nad Chinami

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej, izby reprezentantów, minister spr. zagr. Hirota, odpowiadając na zapytania posłów m. in. oświadczył, iż ambasador chiński zapewnił rząd japoński o tym, że chińsko-sowiecki pakt nieagresji nie zawiera żadnych tajnych klauzul. Hirota wspomniał również o zapewnieniach nowomianowanego ambasadora sowieckiego w Tokio Sławuckiego, że związek sowiecki nie ma zamiaru mieszania się do chińsko-japońskiego konfliktu. Japoński minister spr. zagr. dodał, iż mimo to nie można być obojętnym wobec chińsko-sowieckiego paktu o nieagresji i należy zwrócić pilną uwagę na działalność komunistyczną w Chinach, nie zapominając o działalności związku sowieckiego w Hiszpanii.

Premier Konoye, odpowiadając na interpelację posłów w izbie reprezentantów, oświadczył, iż rząd japoński pragnie zadać decydujący cios wojskom chińskim i jak najprędzej. Władze wojskowe są pewne powodzenia.

Minister wojny Sugiyama uważa, iż zwołanie ponowne nadzwyczajnej sesji, w celu uchwalenia nowych kredytów dodatkowych, nie jest konieczne. Japonia pod względem zaopatrzenia w amunicję tylko w nieznacznym stopniu zależy od zagranicy.

***

Przedstawiciel japońskiego ministerium komunikacji oświadczył, iż Japonia wynajęła znaczną ilość okrętów, których tonaż przewyższa 300 tys. ton. Równocześnie zakupiono poza granicami Japonii okręty o ogólnym tonażu, sięgającym również 300 tys. ton.

„Parlamentarny“ incydent hiszpańsko-włoski

W Paryżu obraduje obecnie 33 konferencja „Unii międzyparlamentarnej“, międzynarodowego związku parlamentarzystów.

Obrady upływają w atmosferze dość ospałej. Ożywienie wniosło przemówienie jednego z delegatów hiszpańskich pos. Corominasa. — Wszyscy pośpieszyli na salę, by wysłuchać jego mowy. A była to mowa interesująca.

Wskazał on, że na tragedię hiszpańską składaję się dwa elementy: narodowy i międzynarodowy.

„Gdyby w r. 1935 — oświadczył mówca — Niemcy nie zerwały paktu locarneńskiego, toby nie doszło do wojny hiszpańskiej, a rokosz generałów zduszonoby w zarodku.

Wojna hiszpańska jest w istocie walką **o zdobycie pozycji dla nowego paktu zachodniego.** Podczas gdy Anglia i Francja poszły na wszelkiego rodzaju ofiary — Niemcy i Włochy przez swą interwencję w Hiszpanii **tworzyły dla siebie pozycje korzystne“.**

W tym miejscu delegaci włoscy gorąco zaprotestowali. Ale ze wszystkich stron zwrócono im uwagi, że mówca hiszpański ma rację, gdyż stwierdza tylko fakty.

Przewodniczący uspokaja obecnych i prosi mówców, by unikali „aluzji politycznych“.

Na to pos. Corominas: „Podaję fakty bez aluzji politycznych‘.

Jeden z delegatów włoskich — korzystając ze swobody, której nie ma w „parlamencie“ włoskim — woła: „Owszem, pan robi aluzje“.

Nastrój staje się podniecony.

Corominas mówi dalej: „Wojna hiszpańska zaoszczędziła dotąd wojny państwom zachodnim. Ale interwencja Niemiec i Włoch przedłuża wojnę domową w Hiszpanii, która może prędzej wzmóc, niż usunąć trudności przy tworzeniu nowego paktu zachodniego.

Nie poraz pierwszy — kończy mówca — Hiszpania przeżywa wojnę domową. **Miała ich cztery w ciągu wieku i wszystkie wykazywały te same cechy znamienne: rokoszanie atakują rząd prawowity, używają terroru, korzystają z interwencji obcej; zawsze na początku rokoszanie mają przewagę — lecz w końcu lud i jego przedstawiciele odnoszą zwycięstwo‘.**

Mówca poruszył też sprawę następującą:

„Unia międzyparlamentarna prosiła Rząd hiszpański o uwolnienie posła z prawicy. Próba została uwzględniona“.

Na sali brawa. Przewodniczący potwierdza słowa mówcy.

„Ale — oświadcza Corominas i tu głos mu się załamuje — mimo interwencji Unii **rokoszanie rozstrzelali posła socjalistycznego. — Trzydziestu dziewięciu innych posłów z Frontu Ludowego również zamordowano“.**

Na sali cisza i wzruszenie. W ten sposób złożono hołd ofiarom bestialstwa faszystów.

Gdy Corominas schodził z trybuny, zebrani urządzili mu owację. Milczeli tylko Włosi.

***

Podczas obrad Unii **nadeszła** wiadomość, że ona właśnie **ma otrzymać nagrodę pokoju Nobla.**

Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu nieodżałowanej śmierci

LUDWIKA BERMANA

składa rodzinie grono przyjaciół

MORYSIA

Zagadka

W dwuch kinach w Melbourn i jednym w Sydney odbyła się przed kilku miesiącami premiera wielkiego filmu współczesnego pod dość banalnym tytułem „Uśmiech szczęścia“.

Film ten, który dotychczas trzyma się na premierowych ekranach, a oprócz tego obiegł już połowę kin australijskich, ma niezwykle interesującą, choć zupełnie życiową treść, a intrygę opartą na tym, że jakiś młody człowiek, pragnący się ożenić daje anons do pism i znajduje młodą Mabel, dziewczynę, wprawdzie piękną, ale ubogą, z którą ani jego rodzina, ani stanowisko nie pozwala mu się ożenić. Trzeba trafu, że młody ten dziwak wygrywa połowę wielkiego losu australijskiej loterii liczbowej, a do podjęcia jej (jak również do dokonania zdjęć propagandowych) konieczne jest, aby właściciele obu połówek zjawili się w urzędzie loteryjnym razem.

Połowę filmu wypełniają niesłychanie interesujące poszukiwania „drugiej połowy“, w czym bierze żywy udział i zarząd loterii i reporterzy i sam „wybraniec fortuny“ i sztab wywiadowców, każdy potrosze na własną rękę. Publiczność dowiaduje się w arcymistrzowsko podany sposób, że posiadaczką drugiej połówki jest właśnie odtrącona piękna Mabel, ale ona sama, urażona za odtrącenie swej ręki, choć uczestniczy również w poszukiwaniach, gmatwa je w przezabawny sposób. Intryga wyjaśnia się, ale tylko na filmie i to w zupełnie nieoczekiwany, ale całkiem życiowy sposób. Natomiast publiczność autralijska intryguje się od kilku miesięcy nadal, nie mogąc dociec, czy „Uśmiech szczęścia“ jest mistrzowskim filmem propagandowym loterii australijskiej, czy też dziełem utaletowanego autora, działającego z pobudek bezinteresowno - artystycznych.

Sprawy dotąd nie wyjaśniono, choć faktem jest, że pomysł scenarzysty, który zastrzegł swe prawa autorskie we wszystkich krajach Europy, zakupiło już kilkanaście zarządów loteryjnych na całym świecie, oczywiście w celach nie tyle eksploatacyjnych, co propagandowych.

Należy być ostrożnym
z „informacjami“ tego rodzaju

„Warszawski Dziennik Narodowy“ ogłosił wiadomość następującą pod dźwięcznym tytułem:

„Komunistyczna działalność młodzieży socjalistycznej“:

„Władze bezpieczeństwa po dłuższej obserwacji i wywiadach, doszły do przekonania, że działalność członków Związku Niez. Młodz. Socjalistycznej jest wysoce nacechowana i przesiąknięta duchem komunizmu. Policja polityczna postanowiła przekonać się o słuszności swych podejrzeń i wkroczyła do lokalu związku przy ul. Długiej nr. 10 (w Warszawie), gdzie przeprowadziła masową rewizję, ujawniającą cały szereg dowodów działalności wywrotowej. Zabrano różnego rodzaju odezwy i broszury komunistyczne, przy tym zatrzymano 28 osób, których osadzono w areszcie“. (e)

Sądząc ze sformułowania notatki notatki jest to jakaś wiadomość z ubocza. Dlatego wyjaśniamy:

1) lokal Z. N. M. S. mieści się przy Al. Jerozolimskich 36 m. 4a; nie mieścił się nigdy przy ul. Długiej 10;

2) żadnej rewizji w lokalu Z. N. M. S. nie było i nikogo z członków Z. N. M. S. w wyniku rewizji, której nie było, nie aresztowano... tem samem;

3) notatka „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ oparta więc jest na jakimś nieporozumieniu.

Ponieważ nie chcemy podejrzewać o złą wolę nawet **przeciwników ideowych** — liczymy, że „Warszawski Dziennik Narodowy“ sam sprostuje swoją błędną informację.

Przewidywany przebieg pogody

Przewidywany przebieg pogody w dniu 7 b. m.: rano miejscami mglisto lub chmurno, w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym przez chmury typu kłębiastego o podstawie od 800 do 1.000 m. ciepło (temperatura około 22 st.) Słabe wiatry miejscowe. Widzialność rankiem słabsza, w ciągu dnia dobra. Wiatry górne południowo-zachodnie i zachodnie z prędkością do 30 kb/godz.

Japonia nie śpieszy się
z odpowiedzią

Odpowiadając na **interpelację** przedstawiciela stronnictwa Seyukai, minister spr. zagr. Hirota oświadczył, iż śledztwo, mające na celu ustalenie odpowiedzialności za fakt ostrzeliwania samochodu ambasadora Hugessena **nie zostało** jeszcze zakończone. Agencja Domei donosi jednak, iż odpowiedź japońska na notę brytyjską w sprawie incydentu z ambasadorem brytyjskim zostanie wkrótce doręczona Rządowi brytyjskiemu.

Anglia traci cierpliwość
i grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych

Redaktor dyplomatyczny „Daily Herald“ podaje, że jeżeli zadawalniająca odpowiedź japońska na notę angielską w sprawie zamachu na ambasadora sir Hughe Knatchbull Hugessen nie nadejdzie do środy, to gabinet brytyjski zastanowi się nad nowymi zarządzeniami. Dotychczas nie powzięto żadnej decyzji, lecz natychmiastowe odwołanie nowego ambasadora brytyjskiego w Tokio sir Roberta Craigie jest możliwe. — Zwrócono już Rządowi japońskiemu uwagę na to, iż szybka odpowiedź Japonii byłaby pożądana. Dziennik dodaje, iż odpowiedź, zaprzeczająca odpowiedzialności lotników japońskich za zamach, nie zostałaby przyjęta w Londynie.

A tymczasem okręty japońskie
rewidują statki brytyjskie

Pierwszym statkiem, dotkniętym blokadą japońską, był parowiec brytyjski „Taisham“. Udając się do Kantonu, parowiec ten dwukrotnie zatrzymywany był przez kontrtorpedowce japońskie, wobec czego zawrócił do Hong - Kongu — gdyż kapitan jego odmówił kontynuowania podróży w tych warunkach.

Na froncie hiszpańskim
Sytuacja w oświetleniu faszystów

Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych z dn. 5 b. m. donosi: Front północny — w Asturii na odcinku wschodnim przełamaliśmy wczoraj opór nieprzyjaciela pod Torrellana zadając mu ciężkie straty i zmuszając go do odwrotu. Na odcinku zachodnim zanotowano tylko strzelaninę i kanonadę. Na odcinku Leon wywiad dokonany na drodze Portilla Vega de Liedana pozwolił nam ustalić łączność pomiędzy wojskami działającymi w Leon, a oddziałami, operującymi w zachodniej części prowincji Santan-

List biskupów hiszpańskich
z rozkazu gen. Franco

Czytelnicy nasi wiedzą, że biskupat hiszpański ogłosił list — wymierzony przeciw Rządowi i stający w obronie faszystów. Na list ten odpowiedział jak należy ks. Lobo; odpowiedź jego drukowaliśmy w piśmie naszym.

Teraz okazuje się, że ów list ogłoszono na **rozkaz gen. Franco.** Pismo basków, wychodzące w Paryżu p. t.: „Głos Basków“ (Euzko Deya) podaje dosłowny tekst listu arcybiskupa Toledy, Goma, do biskupów, w którym to liście on przyznaje się, że gen. Franco zażądał od niego zbiorowego wystąpienia biskupatu w obronie rokoszan.

Motywem wystąpienia jest **niechętny lub wręcz wrogi stosunek sfer katolickich Anglii, Francji i Belgii** do gen. Franca, co wyraźnie podkreśla kard. Goma w swym liście. List biskupów miałby wpłynąć na złagodzenie tego stosunku.

Ale efekt był wręcz przeciwny zamierzeniu. List biskupów roi się od kłamstw i oszczerstw; wywołał też zagranicą wrażenie wręcz fatalne.

Na uwagę zasługuje jednak fakt, że biskupat hiszpański pozbył się resztek samodzielności i stał się wykonawcą woli faszystów.

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Zofia Koczorowska — Klembów zł. 5.

Metelski Aleksander — Ciechanów zł. 5.

Do dyspozycji Centr. Kob. Związków Zawodowych w myśl wezwania z dn. 14.8 1936 r.

Rada Związków Zawodowych — Radomsko zł. 28.40.

Kelnerzy F-my Lours — zł. 13.

NA DOM POMNIK IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

W. M. O. zł. 2.

Do dyspozycji Kom. Centr. Związków Zawodowych w myśl wezwania z dn. 14.8.1936 r.

W. M. O. zł. 2.

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA“.

Witold Korniłowicz — Grodzisk Mazowiecki zł. 3.50.

Przegląd prasy

SPRAWA GDAŃSKA.

Sprawa Gdańska i mniejszości polskiej w Niemczech nie schodzi ze szpalt prasy — z wyjątkiem tej części prasy sanacyjnej, która stara się „łagodzić“ sprawę. Z zainteresowaniem obserwujemy zachowanie się prasy endeckiej, zwłaszcza „Dziennika Narodowego“. Dziennik naogół prowadzi politykę prohitlerowską, z przekąsem pisze o Francji, milczy o Czechosłowacji i t. d. To wiadomo. Ale w ostatnich dniach mimo wszystko „Dziennik“ nieco mocniej stawia sprawę Gdańska i mniejszości polskiej w Niemczech.

Zwraca uwagę na znaczenie *Wisły*. Gdynia Polsce nie wystarcza, bo Polska musi mieć ujście Wisły — chociażby ze względu na transport wodny. „Dziennik“ stawia tezę, którą stawialiśmy niejednokrotnie: „Gdańsk jest jakby *pierwszą* naszą linią ochronną nad morzem. Porzucenie tej linii byłoby WSTĘPEM DO UTRATY POMORZA“. Stąd wniosek, że „Sprawa Gdańska NIE ZNOSI ŻADNYCH KOMPROMISÓW“. „Byłoby SZALEŃSTWEM — powiada „Dziennik“ endecki — dopuścić myśl, że można wyrzec się korzystania z Gdańska i zadowolić się Gdynią“.

A w innym artykule „Dziennik“ zwraca uwagę na tragedię *prasy* polskiej w Niemczech. Istnieją tylko 3 pisma: „Nowiny Codzienne“ (Opole), „Gazeta Olsztyńska“ i „Naród“ (Westfalia). Razem 5 tys. (!) egzemplarzy. Lada chwilę mogą zginąć także te pisma, bo redaktorzy są śmiertelnie zaharowani (pomocników mieć nie wolno), każdy prenumerator jest prześladowany, każdy redaktor ma już po 3 „nagany“. Tymczasem polskie gazety katowickie nie mają na Śląsku debitu. W Polsce wychodzi 117 pism w języku niemieckim.

Rejestrujemy te nowe intonacje w „Dzienniku Nar.“, ale nie wiemy, czy to jest istotny zwrot. Wszak mimo tych narzekań ogólna polityczna orientacja endecji nadal zostaje *prohitlerowska*. Trzeba być konsekwentnym, panowie!

NOWA ORDYNACJA WYBORCZA.

Słowa gen. Galicy i mec. Browińskiego, delegata sztabu OZON-u, o konieczności zmiany ordynacji wyborczej i nawet (Browiński) o tym, że „w Polsce zanadto pognębiono parlamentaryzm“, wywołały w poniedziałkowej prasie liczne echa. Prasa stwierdza, że widocznie niemal wszyscy w Polsce (z wyjątkiem Cata) przyszli do wniosku, że stara ordynacja jest do niczego. Ostatnie wypadki w Małopolsce zapewne odegrały także pewną rolę, bo nawet sławkowskie „Jutro Pracy“ — co zwróciło powszechną uwagę! — zażądało praw dla chłopów.

Ale pozostaje cały szereg kwestyj: czy *szczerze* to zostało powiedziane? i *kiedy* nastąpi zmiana? i (zwłaszcza) *jaka* to będzie ta nowa ordynacja?

Pytanie to stawia (słusznie) „Goniec“. „NA CZYNY — powiada — będzie czekać społeczeństwo ze strony OZON-u — słowa go nie zadowolą!“

UWAŻNIE CZYTAĆ!

„ABC“ ostro „skrytykowało“ program stronnictwa demokratycznego, umieszczony przez krakowski „Kurier Wieczorny“. Jest programem oczywiście „żydowskim“ i t. d.

Jednego „ABC“ nie spostrzegło: że to program *dawnego* stronnictwa demokratycznego — z ROKU 1907!

Stąd nauka: uważnie czytać!

PRECZ Z MIĘSEM, JAJAMI I CUKREM!

„Wieczór Warszawski“ poświęca wstępny artykuł ciekawemi tematowi: *czy zdrowo — jeść!* I dochodzi do rewelacyjnych wyników: nie trzeba jeść ani mięsa, ani cukru, ani białego pieczywa, ani jaj. Czarny chleb z kawałkiem jarzyny jest najzdrowszy. Widać to w dobie kryzysów — bo śmiertelność się zmniejsza:

> Mięso, jaja, cukier, białe pieczywo, to wszystko pokarmy, *podważające odżywianie (!).* Skoro zatem w okresie mniejszych wydatków na odżywianie, śmiertelność spada, należy nad tą sprawą zastanowić się poważnie, zbadać ją gruntownie i wyciągnąć *konsekwencje.*

„Konsekwencje“ są jasne. Burżuazja powinna zazdrościć bezrobotnemu.

Mamy nadzieję, że autor artykułu zerwał raz na zawsze z mięsem, jajami i białym pieczywem. Na śniadanko — tylko kawałek razowca! Znacznie zdrowiej!

„GROMADA“.

Świetny jest ostatni (8—9) nr. naszej młodzieżowej „Gromady“. Z ciekawością czytamy sprawozdania z obozów, które w tym roku udały się lepiej, niż kiedykolwiek. Tow. Dubois opisuje skandaliczne antysemickie wyczyny pewnej burżuazyjnej drużyny harcerskiej — z Zagłębia Dąbrowskiego. Poza tym cały szereg artykułów, ilustracyj, notatek, wskazówek. Praca naszej najmłodszej młodzieży rozwija się.

K. CZ.

Niedoszły kandydat na dyktatora
usiłuje się bronić przed zarzutami

Przywódca t. zw. Francuskiej (faszystowskiej) Partii Społecznej płk. de la Rocque, którego szereg dzienników i polityków prawicowych atakowało, zarzucając mu, że pobierał subwencje od Rządu Tardieu z t. zw. tajnych funduszów, wystąpił ze skargą sądową przeciwko 17 wybitnym politykom i dziennikarzom o zniesławienie i oszczerstwo. Wśród nich znajduje się wybitny deputowany prawicowy Henriat, naczelny redaktor dziennika „Le Jour“, Leon Bailby, kierownicy t. zw. Action Francaise: wypuszczony niedawno z więzienia Charles Maurras i Leon Daudet oraz znany działacz dawnej organizacji „Croix de Feu“, potomek rodziny dawnych antagonistów korsykańskich Napoleona, książe Pozzo di Borgo, który w roku ubiegłym wystąpił z organizacji „Krzyża Ognistego“ na tle zatargów personalnych i politycznych z płk. de la Rocque. We wszystkich tych skargach płk. de la Rocque wskazuje jako świadka b. premiera Andre Tardieu, na którego większość publicystów i polityków, atakujących płk. de la Rocque, powoływała się jako na tego, który miał płk. de la Rocque doręczać owe subwencje w wysokości 20 tys. franków miesięcznie. Zapowiedź tego procesu budzi duże zainteresowanie w kołach politycznych Paryża.

Sadysta w hitlerowskiej Izbie Prasy

Dziennik szwajcarski „Der Landbote“ przynosi ciekawe szczegóły o niejakim dr. fil. Willi Kalberer, dawniej obywatelu szwajcarskim, a obecnie przebywającym w Niemczech i będącym wielką figurą w niemieckim ministerium propagandy i członkiem hitlerowskiej Izby Prasy.

Przed dwoma laty — pisze dziennik szwajcarski — zaszedł w Zurychu rzadki wypadek, iż na posterunek policji przybiegła młoda dziewczyna i oświadczyła, iż jakiś pan z którym poznała się na dancingu zaciągnął ją do swego mieszkania, — gdzie laską pobił ją do krwi. Na dowód prawdziwości swych słów dziewczyna pokazała pokrwawione i posiniaczone plecy.

Sprawcę pobicia aresztowano. Okazał się nim 42-letni dr fil. Willi Kalberer. Stawiony przed sądem został zwolniony od kary, ponieważ wezwani eksperci psychiatrzy orzekli, iż ma się do czynienia z psychopatą o skłonnościach sadystycznych.

Od tego czasu dr Willi Kalberer znikną z widnokręgu Zuryskiego i dopiero teraz wypłynął w hitlerowskim ministerium propagandy i Izbie Prasy.

„Der Landbote“ dodaje, iż tylko w „Trzeciej“ Rzeszy sadyści mogą znaleźć zastosowanie dla swego psychicznego zboczenia.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Mowy „ozonowe"

Nowe prawo wyborcze i nowe wybory

P. pułk. Adam Koc nie należy do mówców zapamiętałych. Odzywa się rzadko i zazwyczaj w formie „objawień" z wysokości Olimpu. P. St. Starzyński jakos zamilkł od chwili, w której naurągał ks. arcybiskupowi Sapieże. „Podkierownik" sektoru młodzieżowego „Ozonu", p. J. Rutkowski, powiedział już wszystko ,co wiedział. Mowy p. „Wojtka" - Malinowskiego, przypuszczalnego kierownika sektoru — że tak powiem — robotniczego, nie są jeszcze ogłaszane za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej.

Pozostał więc na placu jeden, jedyny p. sen. Galica, który jeździ i mówi, mówi i jeździ z wytrzymałością, godną rzetelnego podziwu.

P. sen. Galica z pewnością podśpiewuje sobie znaną piosenkę żołnierską:

„taki los wypadł nam,
dzisiaj — tu a jutro — tam..."

***

Otóż w niedzielę ubiegłą los ulokował p. sen. Galicę akurat w Krakowie, na zjeździe krakowskiego „Ozonu" wiejskiego. P. sen. Galica przemawiał, oczywiście, „przerywany burzliwymi oklaskami" (cytuję dosłownie) i... powiedział dwie rzeczy, które wymagają **ustalenia pewnych pojęć**, używanych nieraz z dużą łatwością i z dużymi.., u proszczeniami.

„Czas" określił mowę p. sen. Galicy, jako

„apel do zgody i pojednania".

„Apel" przedstawia się tak (cytuję według „I.K.C."; podkreślenia moje):

„**Niegodziwie nadużyte hasło rzekomej walki o prawa chłopskie, było... wyłącznie tylko pokrywką dla własnych celów politycznych nic z wsią ani z jej dobrem nie mających wspólnego**".

Chodzi o „własne cele" t. zw. przywódców partyjnych, chodzi, mianowicie, o **dwa postulaty:**

1) ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ;

2) NOWE SWOBODNE I DEMOKRATYCZNE WYBORY.

P. sen. Galica sądzić powinien, jak wynika z ustępu przytoczonego, że ta zmiana ordynacji wyborczej i te nowe wybory leżą „wyłącznie" w interesie „przywódców partyjnych" ruchu ludowego i że toczyła się walka o „rzekome" tylko prawa chłopskie.

W kilka minut później p. sen. Galica oświadczył:

„dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu".

O tej samej mniej - więcej godzinie p. mec. Browiński, delegat „sztabu" Obozu Zjednoczenia Narodowego, zadeklarował na zjeździe wojewódzkim Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Łodzi:

„O. Z. N. wystąpi z projektem zmiany ordynacji wyborczej. Na gruncie ustrojowym dokonano pewnej przesady. Zanadto pognębiono parlamentaryzm. Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa, że ustrój Państwa Polskiego jest tak silny i mocny, że pozwala na wzmocnienie autorytetu i praw parlamentu. W tym przeświadczeniu O. Z. N. przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej, idącej w kierunku rozszerzenia zasad parlamentaryzmu".

P. Sen. Galica umie niewątpliwie myśleć logicznie. Zgodzi się więc ze mną:

1) że jeżeli postulat zmiany ordynacji wyborczej i nowych wyborów jest „wyłącznie" pokrywką „dla własnych celów politycznych" przywódców Str. Ludowego, że jest to hasło „rzekomej" walki o prawa chłopskie, — **to w takim razie:**

2) oświadczenia p. mec. Browińskiego w Łodzi i samego p. sen. Galicy w Krakowie byłyby oświadczeniami na rzecz „rzekomej" walki o prawa chłopskie i na rzecz „wyłącznie własnych celów politycznych" owych „przywódców" Str. Ludowego.

Logika jest jedna. Jak śpiewa chór Dana:

„na to niema żadnego sposobu"

Logika nie podlega nikomu, nawet — szczęśliwa! — nie podlega... cenzurze.

***

Niechże weźmie łaskawie pod uwagę p. sen. Galica.

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ I NOWE SWOBODNE WYBORY,

to nie jest dzisiaj wcale kwestia „własnych celów politycznych" przywódców Str. Ludowego. **Polski ruch socjalistyczny** stawia sprawę tak samo. Tak samo ją stawia i **ruch pracowniczy. I tak samo ją stawiają**

MILIONY LUDZI W POLSCE,

ludzi, myślących nawet inaczej, zupełnie inaczej, niż my. Wystarczy jedno nazwisko: **Ignacy Paderewski.**

Nieprawdaż?...

P. sen. Galica pojmuje z pewnością:

GOSPODARZE, PRAWDZIWI GOSPODARZE POLSKI ZGŁASZAJĄ SIĘ PO SWOJE PRAWO.

Taki jest bieg dziejów. Tak bywało zawsze i wszędzie w toku historii. W Polsce nie mogło być inaczej. Koncepcje „elitarne" zbankrutowały. Zbankrutować **musiały.** W interesie Państwa leży, by wyciągnięto stąd najrychlej wnioski rozumne.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Czy to mają być oznaki zmiany polityki angielskiej?

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Nota, wystosowana przez Rząd angielski do Rządu japońskiego w sprawie postrzelenia posła angielskiego w Chinach, brzmiała inaczej, mocniej, zdecydowaniej, niż wszystkie inne oświadczenia angielskie z ostatnich czasów. Fakt ten obudził przed kilku dniami pytanie, czy mamy do czynienia ze zwrotem w ogólnych poglądach polityki zagranicznej Rządu, lub przynajmniej ze zmianą taktyki. Powyższe pytanie całkiem prosto sprowadza się do tego, czy Rząd angielski przekonał się o tym, że w stosunku do państw faszystowskich cierpliwością, pojednawczością i ustępliwością *nic osiągnie niczego,* że natomiast taktyką *zdecydowaną i mocną można osiągnąć wszystko?!*

Tymczasem wydarzyło się kilka nowych faktów, nasuwających znowu to samo pytanie:

Na wschodnim wybrzeżu Hiszpanii angielski torpedowiec „Havock" został napadnięty przez jedną z mistycznych łodzi podwodnych, które od pewnego czasu grasują po Morzu Śródziemnym.

Dotychczas Rząd angielski ograniczał się do reagowania na te wyczyny pirackie mocnymi słowami. Od kilku godzin wszakże angielskie okręty mają rozkaz *potraktowania* łodzi podwodnych jako okręty pirackie.

„Schwytać, lub zatopić" — oto hasło, pod którym cztery torpedowce angielskie poszukują łodzi podwodnych wzdłuż wybrzeża wschodniego Hiszpanii.

Przy hydrofonach tych torpedowców stoją obserwatorzy, nadsłuchując turkotu maszyn łodzi podwodnej. I inne przyrządy do poszukiwania łodzi, w jakie zaopatrzone są okręty angielskie, są bez reszty czynne. A działa torpedowców są gotowe do walki, bom by są pod ręką, by, w razie wykrycia okrętu pirackiego, któryby się nie chciał poddać, zatopić go, bez względu do którego należy państwa i skutków, jakie mogłyby z tego kroku wyniknąć.

Wszystko to na pierwszy rzut oka jest czymś nowym w zachowaniu się Anglii.

Ale inne jeszcze okoliczności zasługują na uwagę.

Włochy faszystowskie od pewnego czasu uprawiają kurs, wydający się Anglii podejrzanie skomplikowanym, kurs, przypominający grę z trzema kulami.

Z jednej strony propaganda włoska na całym świecie rozpowszechnia skwapliwie pogląd, jakoby naprężenie angielsko - włoskie było wyrównane i należało do przeszłości. Niebawem ma jakoby być zawarte między Włochami a Anglią nowe porozumienie śródziemnomorskie.

Jednoczenie wszakże Mussolini wymienia z Franco, z racji upadku Santanderu, depesze, które nie tylko we Francji, ale także w Anglii wywołują wrażenie *prowokacji.*

Jednocześnie przygotowuje się podróż Mussoliniego do Niemiec, której w Anglii nie chcą uznać za środek uspokojenia Niemiec z powodu zbliżenia włosko - angielskiego, jak usiłują wyjaśniać we Włoszech.

Jednocześnie na Morzu Śródziemnym atakuje się okręty wszelakich państw, ale — o dziwo! — z wyjątkiem włoskich!

Niewątpliwie te i tym podobne „osobliwości" i sprzeczności polityki włoskiej skłoniły „Daily Herald" do zdarcia zasłony i ujawnienia, że wiadomości o jakoby daleko posuniętym zbliżeniu angielsko - włoskim, są li tylko robotą propagandy włoskiej.

Dyplomatyczny referent „Daily Herald'a", drukując podobne informacje, naraziłby na szwank swe dobre stosunki z Min. Spraw Zagr., gdyby nie był pewien, że pisze prawdę i że to, co pisze odpowiada tendencjom angielskiej polityki zagranicznej w chwili obecnej.

Wreszcie nie jest bez znaczenia, że szef armii francuskiej, gen. Gamelin, przybywa do Anglii, by, jako gość angielskiego szefa feldmarszałka Deverella, wziąć udział w manewrach.

Nie wiele to znaczy, że wizytę Gamelina określa się, jako prywatną, gdyż jednocześnie urzędowo donosi się, że weźmie on udział w manewrach. W tym lekkim tuszowaniu współpracy wojskowej tkwi jeszcze pozostałość z dyplomatycznej ostrożności i lękliwości dotychczasowej. W każdym razie ani Rząd niemiecki, ani Rząd włoski nie będzie nazywał wizyty Mussoliniego w Niemczech i jego udział w manewrach niemieckich — wizytą prywatną.

Jeżeli Rząd angielski jest istotnie zdecydowany zerwać z dotychczasowymi metodami, które okazały się bezskuteczne, a oznaki tego są, to zerwie on też wkrótce z tymi pozostałościami minionej epoki.

ALF EVANS.

OD REDAKCJI. Chcielibyśmy, by optymizm naszego korespondenta był uzasadniony i by konserwatywny Rząd angielski istotnie zerwał z metodami dotychczasowymi swej polityki zagranicznej.

Nie bardzo jednak wierzymy w to...

Pracownicy umysłowi, do szeregu!

Klasowy ruch robotniczy przeprowadza we wrześniu miesiąc propagandy werbunkowej. Na licznych zgromadzeniach i masówkach rozlegnie się potężny głos za wstępowaniem robotników do klasowych związków zawoodwych. W zebraniach tych nie zabraknie głosu tych, którzy do niedawna jeszcze stronili od współdziałania z robotnikami. Pracownicy umysłowi będą solidarnie manifestować swą przynależność do rodziny robotniczej. Łączy ich jedna idea, jeden klasowy interes!

Skończyły się czasy bierności i wahania. „SOLIDARYZM" PRZEGRAŁ SWĄ STAWKĘ Nie pogodzisz dzisiaj egoistycznych interesów klasy posiadającej z interesami zubożałej i wydziedziczonej klasy pracowniczej.

W Polsce dojrzewa z dnia na dzień myśl konsolidacji Świata Pracy i współdziałania z ruchem chłopskim. Pracownik umysłowy musi w tym historycznym dla Polski dziele współuczestniczyć. Nie wolno stać na uboczu i przypatrywać się, jak chłop i robotnik za niego walczą, jak życie swoje ofiarują dla dobra sprawy.

Tworzy się wielki obóz Polski Pracującej, który pragnie wziąć odpowiedzialność za całość i losy Państwa. Z natury rzeczy musi on objąć także zorganizowany świat pracy umysłowej. I objął już. Obóz ten wypowiedział walkę wszelkim pomysłom totalistycznym, wypowiedział walkę endeckim i komunistycznym podżegaczom. Domaga się przebudowy obecnego ustroju, reform gospodarczych i politycznych. Pierwszym jego wołaniem — to

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ I NOWE DEMOKRATYCZNE, UCZCIWE WYBORY!

Wybory te muszą przynieść zwycięstwo zjednoczonemu obozowi demokracji. Później nastąpią akty ustawodawcze, które przyznają Światu Pracy i chłopom należne im miejsce w Państwie i życiu społecznym.

Ale, aby się to stać mogło jak najwcześniej, musimy, my pracownicy umysłowi, przede wszystkim sami jak najzwarciej się zmobilizować, zorganizować, a następnie podeprzeć silne szeregi klasowego ruchu robotniczego. Żaden pracownik umysłowy, chodzący luzem, nie śmie pozostawać więcej poza organizacją zawodową. Już nie chodzi w tej chwili o doraźne korzyści, jakie dają związki pracownicze, o tę codzienną walkę ekonomiczną i czysto zawodową, jaką związki muszą staczać w obronie i w interesie swych członków. Niewątpliwie są to rzeczy ważkie i potrzebne. To się robi. Ale pamiętajcie, pracownicy, że nie na tym kończy się rola nasza. Musimy być współczynnikiem dokonywającej się przemiany w życiu politycznym Polski. MUSIMY BYĆ WSPÓŁTWÓRCAMI DZIEŁA ODRODZENIA I PRZEISTOCZENIA DZISIEJSZEGO USTROJU SPOŁECZNEGO. Musimy — skoro pragniemy tych zmian — iść w zwartym szeregu z tymi siłami politycznymi, które za cel postawiły sobie wywalczenie dla Polski Pracującej decydującego głosu na tok spraw pierwszorzędnej wagi państwowej.

Ale nie można sięgać do szczytowych zamierzeń i zdobyczy, jeżeli się nie wzmocni i nie podeprze komórki organizacyjnej: ZWIĄZKU ZAWODOWEGO. Dlatego — tam Wasze miejsce, Koledzy!

Pamiętajcie, że rozstrzygają się wielkie rzeczy, że zbliżamy się szybkim i zdecydowanym krokiem ku zwycięstwu! Ono tym rychlej nadejdzie, im silniejszym i bardziej zdyscyplinowanym będzie obóz demokracji polskiej.

Pracownik umysłowy dołoży swoją cegiełkę do tej potężnej budowli nowego życia Polski.

M. STATTER.

Co się stało z Wiechmannem?

W numerze niedzielnym naszego pisma podaliśmy wiadomość o rzekomym liście Wiechmanna z Hiszpanii do jednego z jego przyjaciół gdańskich; list ten miał dowieść, że Wiechmann żyje i jest na wolności. Otrzymaliśmy następujące szczegóły o tym nowym szwindlu hitlerowskim:

1-go b. m. nadszedł pocztą gdańską list z zagranicy dla b. posła socjalistycznego Artura Brilla. W nieobecności męża list ten odebrała jego żona. W kilka minut potym zjawili się w mieszkaniu Brillów urzędnicy z Gestapo, zabrali ZAMKNIĘTY jeszcze list, zaaresztowali panią Brill i oświadczyli jej, że mąż również został aresztowany tam, gdzie pracuje.

W prezydium policji list otwarto; był on rzekomo podpisany przez Wiechmanna, który donosi swemu „przyjacielowi", że jest zagranicą i czuje się jaknajlepiej.

Po tej scenie — rzecz dziwna — natychmiast zwolniono Brillów — podczas gdy zazwyczaj w takich wypadkach należałoby oczekiwać zawieszenia 6-miesięcznego aresztu „zapobiegawczego".

List jest niewątpliwie sfałszowany! I ta taktyka hitlerowców nie jest nowa. Tym razem jednak wydarzyły się im dwa „wypadki zawodowe", które zdemaskowały sprawców.

Urzędnicy Gestapo zjawili się bowiem w mieszkaniu Brillów za wcześnie, tak, że list nie był jeszcze otwarty, a przecież dopiero treść listu miała usprawiedliwić aresztowanie adresatów. Policja znalazła się tedy w trudnej sytuacji: albo zaniechać aresztowania, albo też zaimprowizować na miejscu jasnowidzów, którzy po przez zamkniętą kopertę mogą poznać treść listu.

Po drugie, piszący ten list nie wiedział wcale, że Wiechmann już dawno zerwał wszelkie stosunki z „przyjacielem" Brillem, ponieważ ten w godzinie niebezpieczeństwa odszedł od partii socjalistycznej.

W ten sposób list okazał się z całą jasnością jako niezdarny wytwór jedynie zainteresowanej instancji, mianowicie gdańskiej Gestapo.

Wielki już czas, by nareszcie ciało niezależne i bezstronne, oświetliło sprawę „zaginięcia bez śladu" pos. Wiechmanna i by sprawców pociągnięto do odpowiedzialności. Możliwość taka istnieje!

Ewolucja doktryny bolszewickiej

Dzieje jednego podręcznika

Znane są zabawne rzeczy, które działy się z bolszewickimi podręcznikami historii dla szkół. Najwyższe władze partyjne i państwowe w ZSSR. oświadczyły, że podręczniki (stare) wpadły w bezkształtne *„socjologizowanie"*, a więc fakty i osoby zastąpiły szematami, klasami, grupami społecznymi. Poza tym stare podręczniki nie były dość patriotyczne, dość państwowe etc. Rozpisano więc konkurs na nowy podręcznik historii ZSSR.

Obecnie mamy przed sobą w bolszewickiej prasie rezultaty tego konkursu. Z 46 nadesłanych podręczników zaakceptowano tylko *jeden.* Ciekawe są zarzuty, sformułowane przez Komitet konkursowy. Tak np. autorzy przeważnie nie doceniają *pozytywnej* roli wprowadzenia chrześcijaństwa (!); nie rozumieją też pozytywnej roli klasztorów (!) w dziejach kultury rosyjskiej i t. p.

Jak widać z tego postanowienia Komitetu konkursowego, dzieje podręcznika historii są bardzo charakterystyczne dla dziejów ideologii bolszewickiej, dla jej załamania się w ostatnich latach. Warto uważnie przyjrzeć się temu nowemu podręcznikowi. Gazety sowieckie radzą nie tylko uczniom, lecz także *nauczycielom* wszystkich szkół uważnie przestudiować nowy podręcznik. Jak widać, jest to *NOWE „CREDO" STALINOWSKIE.*

Podręcznika jeszcze nie mamy w rękach. Ale w „Prawdzie" z 25 sierpnia mamy olbrzymie streszczenie pióra Osipowa, z cytatami, z podkreśleniami najważniejszych ustępów. Odrazu widać, o co bolszewikom dziś chodzi. Najważniejsza nuta — *patriotyczna, państwowa.* Historyk powinien uwydatnić stopniowy rozwój potęgi państwa rosyjskiego i bynajmniej nie lekceważyć państwowych działaczy dawnej Rosji, z epoki *carskiej* (!), np. Piotra I. Poza tym historyk bolszewicki powinien (w obecnej dobie zatargów międzynarodowych) uwydatnić zwycięskie odparcie *NAJEŹDŹCÓW*, zwłaszcza Niemców i Polaków. Wreszcie w ostatnich rozdziałach należy (dzieciom!) dobrze wytłumaczyć zdradziecką rolę trockistów i wiekopomne zasługi Stalina.

To są kryteria bolszewickie. Osipow stwierdza, że autorzy nowego podręcznika z prof. Szestakowym na czele istotnie dobrze sobie dali radę z trudnym zadaniem. Przytoczymy parę przykładów — za Osipowym.

Autorzy dobrze uwydatnili postępową rolę chrześcijaństwa. Podkreślili także, że klasztory rozpowszechniały grecką kulturę, bardziej postępową.

Autorzy uwydatnili zwycięskie odparcie zaborczych zamachów *„rozbójniczego zakonu Teutońskiego"*. Opowiedzieli dzieciom, jak książę Aleksander Newski rozbił Niemców na lodzie jeziora Czudskiego. Jak odważna ludność Nowogrodu odparła najeźdźców niemieckich.

Autorzy, wbrew starym marksistom, ostro skrytykowali jarzmo tatarskie (znowu najeźdźcy). Dobrze scharakteryzowali także zbrojną interwencję *Polaków* w dobie Dymitra-Samozwańca, oraz patriotyczne ruchy mas. Podkreślili patriotyczną rolę Minina i Pożarskiego, obrońców Rosji.

Uwydatnili rolę Chmielnickiego, który dogadał się z carem i przyłączył Ukrainę do Rosji. Podręcznik podkreśla doniosłe znaczenie cara Piotra I, tego „rozumnego i czynnego" (dosłownie) cara.

Autorzy stwierdzili pozytywne znaczenie przyłączenia Gruzji (!) do Rosji, bo to uchroniło Gruzję od ataków tureckich (!).

Nader ciekawy jest moment następujący. Autorzy (wbrew stanowisku Lenina!) zwrócili się przeciwko terorystycznej działalności „narodowolców" (partia „Narodnej Woli") końca 19 stulecia — bo te zabójstwa były szkodliwe i tylko przeszkadzały ruchom masowym (chodzi tu naturalnie o przeciwdziałanie terorystycznej agitacji w dobie obecnej).

Wreszcie (wciąż powiada Osipow), podręcznik dobrze uwydatnia wielką rolę Stalina i haniebną rolę Zinowiewa i Trockiego, którzy zdradzili burżuazji plan rewolucji październikowej w roku 1917 (!). Podręcznik także dobrze opowiada dzieciom, jak faszystowski agent Trocki i jego obmierźli przyjaciele Rykow i Bucharin, organizowali w ZSSR. bandę morderców i szpiegów .

Takim jest ten — nareszcie! — „znakomity" podręcznik, zaakceptowany przez Komitet i pochwalony przez „Prawdę". Nareszcie — powiada sowiecka prasa — sowieckie dzieci będą miały z czego się uczyć!...

Ciekawe to są dzieje tego podręcznika. Ujawniają istotę tego *etapu,* który przebywa obecnie ideologia ZSSR. Moment państwowy, patriotyczny, nawet *nacjonalistyczny* znajduje się na pierwszym planie.

K. CZAPIŃSKI.

Na Dalekim Wschodzie

ZBOMBARDOWANIE KOLUMNY CHIŃSKIEJ.

Ze źródeł japońskich w Szanghaju nadeszły wiadomości, że sa moloty japońskie zmobardowały kolumnę żołnierzy chińskich, maszerującą z Czen - Ju do Czapei. Straty, jakie Chińczycy ponieśli w czasie tego bombardowania, obliczają na tysiące osób.

TAJEMNICZY STATEK.

Agencja Domei donosi z Szanghaju, że od pewnego czasu pod czas wysadzania na ląd wojsk japońskich koło Szanghaju pojawia się stale w pobliżu jakiś tajemniczy statek handlowy z flagą cudzoziemską. Dn. 5 b. m. rano statek ten znalazł się w bliskości miejsca, gdzie dokonywano desantu i jak gdyby zapomocą sygnałów kierował ogniem artylerii chińskiej.

CHIŃCZYCY STRĄCILI 3 SAMOLOTY JAPOŃSKIE

Według doniesień Ag. Central News z Pao-Ting, chińska artyleria przeciwlotnicza strąciła pod Ling-Siang na linii kolejowej Pekin — Hankou, 3 samoloty japońskie.

Wojska chińskie odparły atak Japończyków na Tsing-Hai na linii Tientsin-Pukou. Central News donosi też o gwałtownych walkach pod Tang-Kuan-Tun.

Wojna w Hiszpanii

MADRYT PAT.). Na froncie Guadalajara na zachód od magistrali aragońskiej powstańcy usiłują w dalszym ciągu nacierać na odcinku Belena na północny zachód od Cogolludo. Wojska republikańskie stawiły tu jednak zacięty opór, unicestwiając wszelkie próby grup powstańczych.

Wczorajsze walki miały jedynie charakter lokalny. Utarczka, jaka wywiązała się na terytorium, zajętym przez przeciwnika pomiędzy patrolami wywiadowczymi powstańców i wojsk rządowych, po bardzo' silnej strzelanienie, zakończyła się sukcesem oddziałów rządowych. Wojska gen. Franco zaatakowały pozycje rządowe pod Trapero, atak ten jednak został odparty. Pod Tramojone na północny zachód od Cogolludo wojska rządowe zaskoczyły przeciwnika, zdobywając po krótkiej i gwałtownej walce, w której użyto granatów ręcznych, linię okopów przeciwnika. Powstańcy natarli też bez skutecznie po silnym przygotowaniu artyleryjskim na pozycje rządowe pod Cerro de Aguila i Cerro de Pozuela.

Konferencja śródziemnomorska

PARYŻ 6.9 (PAT.). Komunikują urzędowo, że Paryż i Londyn rozesłały zaproszenia na konferencję śródziemnomorską, która zbierze się w dniu jeszcze, nieustalonym w przyszłym tygodniu w jednej z miejscowości położonych blisko Genewy. Do udziału w tej konferencji zaproszono Włochy, Związek Sowiecki, Niemcy, Jugosławię, Rumunię, Albanię, Bułgarię, Grecję, Turcję i Egipt.

Rządy francuski i angielski uważały, że było rzeczą właściwą wezwać prócz państw położonych wokół Morza Śródziemnego także państwa, leżące nad Morzem Czarnym, dla których Morze Śródziemne stanowi nieuniknioną drogę komunikacyjną. Niemcy zostały zaproszone na konferencję ze względu na ich udział w międzynarodowej kontroli wybrzeży hiszpańskich.

PARYŻ 6.9 (PAT). Według informacyj nieurzędowych konferencja śródziemnomorska odbędzie się 10 września w Nyon, leżącej między Lozanną a Genewą. Jednym z problemów, wymagających jaknajszybszego załatwienia przez tę konferencję, ma być sprawa aktów napastniczych, dokonywanych przez łodzie podwodne. Co do innych zagadnień, jakie mają być poruszane na konferencji, toczy się obecnie wymiana zdań między Anglią i Francją.

Nowy typ łodzi podwodnej

Inżynier japoński, Mazuco Nomura z Nagasaki, skonstruował nowy typ łodzi podwodnej zanurzającej się nietylko na znaczne głębokości, ale posiadającej również uchwyty w kształcie ramion, przy pomocy których wydobywać można z dna morskiego rośliny zwierzęta dla celów naukowych.

Trzyosobowa łódź podwodna zbudowana jest w kształcie cygara, posiada 6 m. długości i 3 m. szerokości. W czasie podróży na powierzchni wody poruszana jest przy pomocy 100 konnego motoru Diesla, rozwijając szybkość 12 węzłów na godzinę. Pod wodą pracują dwa pięciokonne motory elektryczne, otrzymujące napęd z bateryj. Łódź zanurza duży zbiornik wodny, który przy całkowitym napełnieniu reguluje odpowiednio szybkość poruszającego się statku. Po opadnięciu na głębokość 150 i więcej metrów, woda z tanku zostaje wypompowana i łódź lekko unosi się w górę. Z boku i na przodzie wieżyczki kapitańskiej są okrągłe okna kwarcowe o średnicy 20 cm., przez które można dokonywać zdjęć fotograficznych i oświetlać reflektorami dn morskie.

Dwóch ludzi załogi pracuje przy napędzie motorowym, trzeci zajęty jest jedynie obserwacją i pomiarami naukowymi. Gdy łódź napotyka coś osobliwego lub interesującego w swej podwodnej wędrówce stalowe ramiona długości 5 m. poruszane sprężonym powietrzem wysuwają się naprzód chwytając objekt.

Małe przedmioty, jak muszle, gąbki, planktony, wydobywa druga para ramion podobnych łudzą co do ludzkich rąk.

Faszyści kradną okręty

Marynarze hiszpańscy sympatyzujący z gen. Franco, zawładnęli statkiem Rządu walenckiego „Ascori", jako zasekwestrowanym przed paru tygodniami przez władze holenderskie w porcie Rotterdamu na skutek starć, jakie wynikły między dwoma grupami załogi. Zmyliwszy czujność policji portowej, marynarze ci odpłynęli w stronę Bilbao.

***

Do dzienników rzymskich donoszą z Bona w Algierze, że w porcie tym od 12 dni stał na kotwicy statek Rządu hiszpańskiego „Mar Migro", oczekując na możliwość wyjazdu.

Kapitan statku, który udał się pewnego dnia do Algieru, powrócił na pokład z kilkunastoma sympatykami gen. Franco, którzy skorzystali z nieobecności znajdującej się na lądzie połowy załogi i po steroryzowaniu pozostałych marynarzy, odpłynęli w kierunku Malagi. Na „Mar Nigro" znajdował się transport czołgów i samolotów sowieckich.

Ze stowarzyszenia b. więźniów politycznych

Zarząd Główny Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych w Warszawie zwołuje w tym roku swój kolejny Zjazd delegatów do Katowic, który odbędzie się w dniach 11 i 12 września r. b. w sali Domu Oświatowego, ul. Francuska 1, 12.

Przez zwołanie Zjazdu do Katowic, Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych, pragnie zamanifestować, że b. więniów politycznych łączy z Górnym Śląskiem tradycja walk niepodległościowych. Górny Śląsk, poza Krakowem, był dla rewolucjonistów z zaboru rosyjskiego terenem, gdzie działacze niepodległościowi znajdowali schronienie przed prześladowaniami władz rosyjskich. W latach 1905 — 1914 bojowcy PPS przez granicę niemiecką sprowadzali broń do walki z najazdem moskiewskim. Z Katowic niejednokrotnie były sprowadzane wydawnictwa PPS.

Wielu z b. działaczy niepodległościowych, którzy w latach 1905 — 1910 schronili się na G. Śląsku i do dnia dzisiejszego tam pozostali, wielu z nich odznaczyło się w czasie powstań śląskich, toteż Zjazd b. Więźniów Politycznych, zarówno dla tych, co pozostali tam na stałe, jak i dla tych, którzy tam znaleźli chwilowe schronienie, będzie miłym wspomnieniem przebytych walk i pracy dla zjednoczonej, niepodległej Polski.

Lekkomyślna gosp darka w gminie m. Białej Krakowskiej

Rada Miejska, wybrana w 1933 roku, nie odpowiada obecnym nastrojom mieszkańców. Nowe wybory do samorządu na podstawie demokratycznej ustawy są koniecznością chwili. W dodatku ustawa samorządowa daje rozległe prawa i prerogatywy burmistrzom. Burmistrzem zaś został wybrany młody człowiek z administracji państwowej, który w pierwszych latach swego urzędowania przeprowadzał redukcje (od 1933 r. ok. 30 pracowników) i ustawiczną reorganizację, a doprowadził do całkowitego zbiurokratyzowania Magistratu.

Młodzi i niedoświadczeni urzędnicy muszą dopiero zapoznać się z miejscowymi warunkami życia, w przeciwnym razie swymi posunięciami wywołują wśród obywateli niesmak i niezadowolenie.

Stanowisko naszych tow. zasiadających w Radzie szło po linii usunięcia zła, lecz częste ich głosy nie znajdowały zrozumienia w Zarządzie miasta i u większości Rady. Mieliśmy wiele do powiedzenia poprzednikom, że prowadzili złą i rozrzutną gospodarkę, ale nigdy nie przypuszczaliśmy, że obecny Zarząd Miejski posunie się do tego, że bez zgody członków Rady kupi stare pudło, nazywające się autem do polewania i czyszczenia ulic za bajeczną — jak na stare pudło — cenę, bo za 6.000 zł. W dodatku auto to jest zepsute i nie do użytku, a co więcej jego naprawa i przeróbka będzie wymagać znacznej kwoty. Czy to w porządku?

Niewątpliwie sprawą tą zainteresują się władze nadzorcze.

Jerozolima krwią zbroczona

Bilans ostatnich zajść

Z Jerozolimy donoszą, że tamtejsze władze podejmują środki celem zapobiegania dalszym wypadkom gwałtów i teroru wśród Arabów i Żydów w okolicy Hedery i Kar-Kuru, gdzie onegdaj zamordowano dwuch Żydów i czterech Arabów, dokonano licznych aresztowań.

W Jerozolimie i Tel Avivie przewódcy rewizjonistów Żydów oraz wielu Arabów zostało zatrzymanych dla przesłuchania. Arab, który został ciężko raniony w poniedziałek w Tel Avivie zmarł ubiegłej nocy.

Ogólna liczba zabitych podczas ostatnich zajść wynosi 9 Arabów i trzech Żydów.

Na ogół władze panują zupełnie nad sytuacją.

W zrabowanej Abisynii

Wicekról Etiopii marszałek Graziani dokonał wizytacji kopalni złota w Sciumagalle i Medrygen (Erytrea). Kopalnia w Sciumagalle po ukończeniu instalacji technicznych produkować będzie 15 kg. złota miesięcznie. Przerabianie kwarcu dostarczy złota w stosunku 7 do 12 procent z tonny. W chwili obecnej w kopalni tej zatrudnionych jest 70 robotników włoskich i 200 tubylców. W miarę postępu technicznego produkcja będzie stale wzrastać. Kopalnia w Medrigien funkcjonuje od lat 24 i była uruchomiona przez pewne towarzystwo angielskie. Główna żyła kwarcu złotodajnego obliczona jest na 25 tys. tonn.

Czy odżyje kartel gwoździ?

Ag. „Echo" donosi, że toczą się obecnie pertraktacje przemysłowców, zrzeszonych w rozwiązanym przez Rząd kartelu drutu i gwoździ, t. z. „Centrodrucie", aby utworzyć nowe porozumienie, które by współpracowało w dalszym ciągu z kartelem międzynarodowym „Iweco".

W związku z tym szereg drobniejszych firm zostanie prawdopodobnie wykluczonych z porozumienia, względnie ograniczonych kwotowo na rzecz wielkich fabryk.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Tak nie wolno!

Odkąd z Ubezpieczalni Społecznej wypędzono kontrolę społeczną w formie samorządu, instytucja ta całkowicie zatraciła swój charakter społeczny, stając się bezduszną maszyną biurokratyczną, traktującą ubezpieczonych robotników jak „poddanych".

Oto fakt zaczerpnięty z praktyki Ubezpieczalni Sosnowieckiej.

Jeden z górników kopalni „Renard", na skutek choroby, zwolniony został przez lekarza Ubezpieczalni z pracy i skierowany na leczenie klimatyczne.

Chorował przeszło 2 miesiące. Po powrocie z leczenia gdy zgłosił się po kartę zasiłkową, zastał innego lekarza, gdyż poprzedni, wyjechał na urlop.

Nowy lekarz oświadczył górnikowi, że zasiłku nie otrzyma, ponieważ na dokumentach choroby nie odnotowano zwolnienia z pracy.

Przez zwykłe niedopatrzenie czy niedbalstwo, robotnika postawiono w sytuacji bez wyjścia, gdyż z jednej strony nie może otrzymać przysługującego mu zasiłku, a z drugiej kopalnia nie uzna choroby jego i nieobecności przy pracy, dopóki nie otrzyma zaświadczenia z Ubezpieczalni.

A oto drugi — kawałek biurokratyczny.

W szpitalu Ubezpieczalni w Sosnowcu leczono od listopada 1936 r. do 30 marca b. r. jednego z robotników tejże kopalni.

Po wypisaniu ze szpitala posłano chorego do lekarza, celem dalszego leczenia innej choroby. 10 sierpnia wypłacono mu ostatni zasiłek, oświadczając, iż może już pracować, lecząc się dalej, po czym posłano go znów do innego lekarza dla obliczenia stopnia utraty zdrowia.

I teraz zaczyna się tragedia nieszczęśliwego człowieka, gdyż lekarze posyłają go sobie jeden do drugiego (taka gra „podaj dalej") i żaden z nich nie uważa się za uprawnionego do wypisania karty zakończenia leczenia i zakwalifikowania stanu zdolności do pracy.

Wynik: robotnik nie może rozpocząć pracy, a zasiłku także nie otrzymuje.

Kiedyż skończą się te kpiny z ubezpieczonych i kiedy dojdą oni do głosu w swych instytucjach?!

Pamiętamy o Was!

W dniu 29 sierpnia w Sosnowcu odbyła się, przy udziale około 100 delegatów, Okręgowa Konferencja Socjalistycznej Młodzieży z TUR., Kół Młodzieży PPS., Czerwonego Harcerstwa TUR. i Robotniczych Klubów Sportowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Na Konferencji omówiono kwestje miesiąca propagandowego wśród młodzieży robotniczej oraz przygotowanie do jaknajliczniejszego udziału Zagłębia w Ogólnokrajowym Zlocie Młodzieży Socjalistycznej w dniu 19 września w Warszawie.

Jak już wiadomo, grupa zagłębiowska wyjeżdża z Sosnowca w dniu 18 września o godz. 23-ciej specjalnym pociągiem, który będzie przystawał w Dąbrowie Górniczej, Ząbkowicach i Zawierciu dla zabrania uczestników z tamtych okolic.

W zakończeniu zebrani delegaci powzięli następującą uchwałę:

„Konferencja delegatów TUR. Kół Młodzieży PPS., Czerwonego Harcerstwa TUR. i Robotniczych Klubów Sportowych Zagłębia Dąbrowskiego, zasyła braterskie pozdrowienia tow. tow. Dembińskiemu, Jędrychowskiemu i Żeromskiej.

Min. Świętosławski do młodzieży

P. Min. Oświecenia Publicznego prof. Świętosławski wygłosił, w niedzielę, dnia 5 b.m. przez radio przemówienie do młodzieży na temat: „Na progu nowego roku szkolnego".

P. minister pom. in. powiedział: „Życie szkolne w ubiegłym roku upływało w atmosferze nerwowej, doprowadzające kilkakrotnie do wzajemnych zadrażnień szczególnie pomiędzy nauczycielami duchownymi i świeckimi.

Rozumiemy wszyscy, że czynnikiem pobudzającym były tu niewątpliwie sprzeczne prądy ideowe nurtujące w społeczeństwie i to nie tylko w Polsce, ale także w wielu innych krajach Europy. Przestroga, jak daleko mogą sięgać zaognienia jest przykład Hiszpanii z długotrwała bratobójczą krwawą wojną domową. Mimo, że chcemy sobie tłumaczyć przyczynę zajść, społeczeństwo ma słuszny żal do tych, którzy uniesieni temperamentem, nie zdając sobie sprawy z krzywdy, jaką wyrządzają szkole i sprawie należytego wychowania młodzieży, doprowadzili do wzajemnych zadrażnień i do gorszącego przykładu".

Akcja pracowników umysłowych

o 6-mies. wypowiedzenie po 10 latach pracy

Organizacje pracowników umysłowych podejmują doniosłą akcję w sprawie rozszerzenia czasu wypowiedzeń dla osób, zatrudnionych w tym samym przedsiębiorstwie dłużej niż lat 10. Nowy Kodeks Zobowiązań wprowadził dla tej kategorii pracowników w wymówienie 6 miesięczne, zamiast 3 miesięcznego, lecz Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że w dalszym ciągu obowiązują przepisy rozporządzenia o pracownikach umysłowych, przewidującego tylko 3 miesięczne wypowiedzenie.

Obecnie zapadła decyzja, by przy podpisywaniu umów zbiorowych związki zawodowe żądały przyznawania 6-miesięcznych odszkodowań po 10-ciu latach pracy.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO POGONI NAD WARTĄ.

We Lwowie rozegrany został w niedzielę mecz ligowy między Wartą i Pogonią. Sensacyjne zwycięstwo odniosła Pogoń w stosunku 6:0 (3:0). Mecz toczył się w atmosferze niezwykłej zaciętości, która niekiedy przybierała bardzo niewłaściwe formy, doprowadzając w końcu do przesadnie ostrej gry. Ofiarami padła przedewszystkim Warta.

Kolarstwo

POLACY NA WYŚCIGU KOLARSKIM DOOKOŁA WĘGIER

W sobotę rozpoczął się w Budapeszcie międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Węgier. W wyścigu startują reprezentacje Węgier, Polski, Rumunii, Austrii, a indywid. zawodnicy belgijscy i holenderscy. W skład drużyny polskiej wchodzą: Ignaczak, Moczulski, Napierała i Wasilewski. Wyścig trwać będzie do 8 b. m. Trasa długości 1924 klm. dzieli się na 5 etapów.

W sobotę uczestnicy wyścigu wystartowali z Budapesztu do Szeged przez cały czas prawie do mety zawodnicy jechali w zwartej grupie, poprzedzani przez Węgrów Clesa i Karaki i Polaka Ignaczaka. Dopiero na ostatnich metrach przed metą rozegrała się interesująca walka między Ignaczakiem i Węgrami, w wyniku której Ignaczak przyszedł pierwszy do mety w czasie 4 g. 16 m. 10 sek., co przy trasie długości 162 klm. stanowi przeciętną szybkość 37 klm. 940 m. na godzinę. Napierała przybył 24-ty, Moczulski 25, Wasilewski 26-ty.

W niedzielę odbył się drugi etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Węgier na trasie Szeged — Debreczyn długości 223 klm. W czołowej grupie znajdował się przez cały czas Ignaczak zwycięzca pierwszego etapu. Na 20 klm. przed metą Polak dwukrotnie musiał zmieniać gumy i w rezultacie spadł na dalsze miejsce. Etap wygrał Węgier Liszkay w czasie 8:36:50. Ten sam czas osiągnęło następnych 5-ciu zawodników, przyczym pierwszym z Polaków był Moczulski, piąty z kolei.

W klasyfikacji drużynowej na pierwsze miejsce wysunęła się Polska w ogólnym czasie 38:39:05. 2) Węgry — 38:40:12, 3) Austria — 38:53:08, 4) Rumunia — 39:04:53.

RUCH GROMI GARBARNIĘ 8:1 (6:0).

Na stadionie „Ruchu" w Wielkich Hajdukach odbył się mecz ligowy Ruch — Garbarnia, zakończony wysokim zwycięstwem gospodarzy 8:1 (6:0).

Drużyna Ruchu miała przez cały czas wielką przewagę. Goście wogóle nie dochodzili do głosu, szczególnie w pierwszej połowie.

O uruchomienie kopalni „Reden"

(Kor. wł.).

Od trzech lat stoi bezczynnie kopalnia „Reden" w Dąbrowie Górniczej, na skutek pożaru podziemnego, który zniszczył część urządzeń i pochłonął kilka istnień ludzkich.

Około 600 górników z tej kopalni przejęła do pracy kopalnia „Renard" w Sosnowcu, przejmując również kontyngent wydobycia, przydzielony kop. „Reden".

Ciężkie jest życie tych górników. Ze skąpych zarobków, ledwie wystarczających na marną egzystencję, muszą pokrywać koszta przejazdu tramwajem do obecnego miejsca pracy, ale najbardziej dokuczliwym jest to, iż życie tych ludzi tylko praca i spanie. Już o 3 rano trzeba wstać, by zdążyć na tramwaj, wracają zaś do domu z pracy po 4 po poł. Wystarczy czasu na obmycie się, posilenie i znów do łóżka, by na jutro zdążyć.

Toteż górnicy redenowscy, pragnąc uczynić swe życie znośniejszym, robią usilne starania o ponowne uruchomienie kop. „Reden", której stan obecny, według opinii obserwacji kopalni i górników, pozwala na rozpoczęcie wydobycia po dokonaniu pewnych remontów i inwestycyj.

29 sierpnia b. r. odbyło się w Dąbrowie Górn. liczne zebranie górników redenowskich, na którym uchwalono rezolucję, w której *zwracają się do władz Państwowych, by zmusiły dzierżawców do uruchomienia spalonej kopalni, odebrały marnujący się majątek państwowy i oddały go innym, lub też samej załodze, która, na zasadach spółdzieczych, gotową kopalnię samą prowadzić.*

Zgromadzeni górnicy wybrali z pośród siebie dwuch delegatów, którzy udadzą się do Warszawy, celem przedłożenia powyższych postulatów władzom Państwowym i będą czynić zabiegi o uruchomienie kopalni.

Z Górnego Śląska

Zaklinaczki „duchów" przed sądem

Górny Śląsk, pomimo swego niewątpliwie wysokiego poziomu kulturalnego, wykazuje duże zaufanie w tak zwanych sprawach duchowych. Prawie codziennie donosi kronika o wypadkach oszukania łatwowiernych kobiet przez cyganki, które wróżą szczęście i przepowiadają ważne wydarzenia w życiu. Zwykle kończy się ta wróżba wyłudzeniem pieniędzy lub garderoby. Bardzo łatwe pole mają także oszuści w księżych sutannach. Taki oszust zwykle obchodzi okoliczne wioski i zbiera na biednych lub na budowę kościoła lub klasztoru, albo też na biednych murzynów, łaknących prawdziwej wiary. Potem okazuje się, że taki oszust, legitymujący się zaświadczeniami klasztorów i biskupów, zbiera do swojej własnej kieszeni. Pobożny ludek śląski nie skąpi datków na kościelne cele a oszust opływa jak pączek w maśle.

Plagą G. Śląska są tak zwani chiromanci i fakirzy, rzekomo pochodzący od braminów z Indyj. Fakir zarobi bardzo dobrze, w dodatku wykonuje swój proceder zupełnie legalnie i bezkarnie. Był czas, że nawet sanacyjna „Polska Zachodnia" miała swego przybocznego fakira, niejakiego Kartena, którego zdemaskowano później jako zwykłego oszusta i kanciarza. Fakir ten zdobył ponoć jednak dość pokaźny majątek.

Mamy także na Śląsku jasnowidzów, okultystów, spirytystów, różne sekty niby religijne, a w gruncie rzeczy uprawiające różne pokusy pokusy w rodzaju wywoływania duchów itp.

Mamy też „naturalistów", leczących wszystkie choroby różnymi sposobami. Ci także zarabiają nieźle na głupocie ludzkiej.

Dalej zaklinacze duchów dobrych i złych. Zaklinacz (czy też zaklinaczka) jest prawdziwym dyktatorem w krainie duchów. Rozkazuje i nakazuje duchom by albo słuchały lub też prześladowały wskazanego przez zaklinacza człowieka. Ceremonie z trupią czaszką itp. przekonywują klientów o wielkiej władzy zaklinaczy nad duchami.

Takimi zaklinaczkami duchów zajmował się ostatnio sąd w Katowicach. Zaklinaczki, niejakie Kaniowa i Lechowa z Będzina nastraszyły dwie służące (Helena Kubis i Angiela Czech), że jakiś zły duch czyha na nie i chce im wyrządzić wiele krzywdy. Zaklinaczki posiadają jedak tajną moc, by złego ducha przepędzić na cztery wiatry. Wystraszone służące uwierzyły i zapłaciły dość słono za gorzką nauczkę. Zaklinaczki wyłudziły bowiem od służących kilkadziesiąt złotych i garderobę wartości 320 zł.

Przed sądem okazało się, że zaklinaczki mają za sobą sporo wyroków za podobne sprawki. Sąd wymierzył im karę po 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Niewątpliwie po opuszczeniu więzienia podejmą zaklinaczki na nowo swój proceder, szukając naiwnych, których na Śląsku jest dużo.

Wielką łatwość, z jaką różni szarlatani ,wyzyskują ludek śląski, tłumaczyć można chyba tylko wielką naiwnością ludu. Kto przychodzi do tego ludu ze świętym słowem, ma zawsze drogę otwartą.

Wiadomości z całej Polski

ZABIŁ WSPÓLNIKA I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W sobotę około godz. 6 wieczorem w suterenach domu przy ul. Słowackiego 24 w Katowicach rozegrała się krwawa tragedia.

W suterenach tych mieści się składnica licytacyjnej komisowej sprzedaży mebli i innych towarów Składnica należała do dwóch wspólników, Piotra Standury z Piotrowic i Pawła Szczepanika z Katowic.

W sobotę wieczorem pomiędzy wspólnikami doszło do ostrej wymiany zdań. W pewnej chwili Standura dobył rewolweru i strzelił do Szczepaniaka, kładąc go trupem na miejscu.

Następnie strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie w głowę.

Na odgłos strzałów nadbiegli sąsiedzi. Wezwno policję i komisję sądowo - lekarską.

Prawdopodobnie przyczyną tragedii były nieporozumienia na tle finansowym pomiędzy wspólnikami.

MAKABRYCZNA SCENA NA CMENTARZU.

W Kozach (powiat Biała), zdarzył się makabryczny wypadek. Ubiegłej niedzieli w czasie szalejącej burzy zabity został przez piorun gospodarz Jan Handzlik. — Podczas pogrzebu, gdy grób był już zasypany, usłyszano szmery, jak by pukanie z głębi grobu. Natychmiast zawezwano ks. proboszcza i policję. Grób odkopano i odważono wieko trumny.

Ku niemałemu zdziwieniu obecnych zwłoki nieboszczyka były ułożone tak samo jak przed zasypaniem.

Po dokładnym zbadaniu wyrażono przypuszczenie, że grób był za wąsko wykopany, a trumna przy spuszczaniu wgłąb grobu nie dosięgła całkowicie gruntu, skutkiem czego pod naporem ziemi zesunęła się wśród niesamowitego stuku.

WYRODNA MATKA.

Mieszkanka wsi Judziki pow. augustowskiego Helena Długołęcka, pozbyła się swego dziecka. — Wystrugała smoczek z ziemniaka i smoczkiem tym karmiła niemowlę. Dziecko, nie otrzymując pożywienia, zmarło po upływie tygodnia. Wyrodna matka stanie przed sądem.

PIORUN ZABIŁ DZIEWCZYNĘ.

W Lubaszynie w pow. kostopoloskim podczas burzy piorun uderzył w dom Jana Kowalczuka, zabijając 7-letnią Lubę Kowalczuk oraz 4 sztuki owiec.

ARESZTOWANIE ROWERZYSTY.

Niedawno na łamach prasy znalazło się ostrzeżenie policji pod adresem niezdyscyplinowanych rowerzystów, narażających życie ludzkie na szwank. Wczoraj zdarzył się dzięki wybrykowi cyklisty Edwarda Holeringa, zam. w Kołomyi przy ul. Legionów — wypadek, który pociągnął za sobą tragiczne następstwa. Helering jechał na rowerze po chodniku na ul. Legionów i najechał na matkę tutejszego lekarza, p. S. Rappową, która doznała złamania nogi w dwu miejscach. Niefortunnego cyklistę aresztowano i na polecenie prokuratora odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Sprawy spółdzielcze

MIĘDZYNAR. KONGRES SPÓŁDZIELCZY

W dn. 6 b. m. rozpoczęły się w Paryżu obrady XV-go Kongresu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, organizacji skupiającej w swych szeregach około 100 milionów ludzi w kilkudziesięciu krajach. Kongres zbiera się u progu nowego okresu w życiu spółdzielczości — okresu dalszego rozwoju w warunkach poprawy ogólno - gospodarczej.

Ruch spółdzielczy, który z łatwością przewyciężył kryzys i wykazał wspaniałe postępy — niewątpliwie potrafi wykorzystać poprawę warunków gospodarczych dla zdobycia nowych poważnych osiągnięć.

Że nie będzie to ślepe poddanie się fali koniunktury — świadczą wysiłki planowania rozwoju ruchu na dość długą nieraz metę, przedsięwzięte przez spółdzielczość różnych krajów

Spółdzielczość polska weźmie czynny udział w obradach.

CO DAJE UCZNIOM SPÓŁDZIELNIA SZKOLNA.

W obliczu nowego roku szkolnego „Spólnota" przypomina, że spółdzielnie szkolne mają doniosłe znaczenie wychowawcze i kształcące. Uczą one młodzież rachunkowości, kontroli, handlu, budżetowania, administrowania, obradowania. Dalej uczą poszanowania majątku społecznego i zgodnej pracy.

Pismo dla spółdzielni szkolnych „Młody Spółdzielca" zostało przez M. W. R. i O. P. zatwierdzone do użytku w bibliotekach szkolnych dla wyższych klas szkół powszehnych i niższych klas szkół średnich.

OBROTY SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW.

Obroty spółdzielni spożywców zrzeszonych w Związku „Społem" wzrosły w lipcu b. r. w porównaniu z tymże miesiącem 1936 r. o 11,2%, przy czym obroty spółdzielni miejskich wzrosły o 9,8%, wiejskich o 17,2%, a mieszanych o 13,4%. Obroty hurtowni „Społem" wzrosły w tym samym czasie o 14,6%. Wogóle rozwój Związku w pierwszym półroczu r. b. przekracza znacznie normy planu 3.letniego.

Nowe Książki

Antoni Gromowicz. „Niedroga recepta". Kompozycja sceniczna. Ilustrował Henyrk Streng. Lwów, Księgarnia, 1937; str. 104.

„Kompozycja sceniczna" autora", który dotychczas dał się poznać jako utalentowany liryk o zakroju społecznym, ma charakter ciętego pamfletu na mdłą i rozlazłą filantropię, oraz pseudo-społecznikostwo, które służą przeważnie za parawan bardzo ordynarnej i materialnej prywacie. Do środowiska takich właśnie „społeczników", ubijających tłuste interesy własne pod płaszczykiem działalności w jakimś „Zjednoczeniu Bezrobotnych", wprowadza autor swego młodego bohatera, każąc mu być świadkiem i rewelatorem rozmaitych „machlojek", uprawianych przez pp. prezesów, dyrektorów i patronów.

Próba sceniczna Gronowicza, niewątpliwie interesująca w założeniu i w tendencji najzupełniej słuszna, jest przecież jeszcze dość prymitywna w wiązaniu dramatycznem i uboga w ekspresji zewnętrznej. Znajdujemy tu więcej pasji demaskatorskiej, niż dojrzałego skupienia artysty, więcej aktualnej publicystyki, niż zwartej konsekwencji dramatycznej. Niektóre sceny „kompozycji" (zwłaszcza końcowe) są żywe, plastyczne i dobre same w sobie. Nie można jednak powiedzieć tego o całości, która nie grzeszy zbytnim pogłębieniem elementów tematycznych i gubi się niekiedy w rozwlekłościach.

Materiału autor zebrał sporo, nie uporządkował go jednak należycie i nie wybrał tego co najcenniejsze. Nie zdecydował się też na wybór dróg i sposobów opracowania, wskutek czego karykatura i celowa deformacja rzeczywistości kłóci się gdzie niegdzie z realnością ścisłą i aż nazbyt oczywistą. Tym nie mniej da się wyczuć w tej „kompozycji" pulsowanie — choć nierówne i przerywane — nerwu dramatycznego, ożywiającego poszczególne fragmenty. Zrozumienie sensu dookolnych zjawisk, płynące z głębi instynktu społecznego, stawia Gronowicza w rzędzie tych, którzy talent swój i swoje pióro oddają dziś w służbę idei przebudowy świata i wyzwolenia ludzkości.

Dodamy nawiasem, że autor „Niedrogiej Recepty" zapowiada w najbliższym czasie wydanie zbioru poezyj, powieści i utworu scenicznego.

Bolesław Dudziński.

Zatarg w hutach żelaza

Dnia 5 b. m. odbyła się w Sosnowcu konferencja delegatów z hut żelaznych z Zagłębia Dąbrowskiego, na której rozważano sprawę kategorycznego odrzucenia przez przemysłowców ogólnej podwyżki płac. Delegaci nie zgodzili się na załatwienie tej sprawy przez arbitraż, ale kategorycznie żądają odbycia wspólnej konferencji obu stron.

Delegaci żądają podwyżki płac i bezpłatnego przydziału węgla dla wszystkich robotników zatrudnionych w hutach żelaznych uchwalono tę sprawę przekazać do załatwienia Zarządowi Głównemu Zw. metalowców.

W razie gdyby przemysłowcy zajmowali nadal nieprzychylne stanowisko wobec wysuniętych żądań należy się liczyć z proklamowaniem strajku.

Kącik radiowy

W DNIU ŚWIĘTA BRAZYLII

Na dzień 7 września przypada święto Brazylii. Przyłączając się do obchodów związanych z tą uroczystością, Polskie Radio nadaje w tym dniu o godz. 18.15 audcyję, poświęconą Brazylii.

RADIO W SZKOLE

Pod powyższym tytułem wyszła z druku broszura, obejmująca program południowych audycyj dla szkół powszechnych i przeznaczona jako pomoc dla nauczycieli przy korzystaniu z tych audycyj. Od czasu kiedy Polskie Radio, po szeregu prób w Warszawie, Lwowie i Katowicach, zaczęło systematycznie nadawać audycje dla szkół na wszyskie swoje rozgłośnie, potrzeba takiego wydawnictwa dawała się dotkliwie odczuwać.

Umiejętne wykorzystywanie audycyj radiowych w szkole wymaga bowiem od nauczycieli odpowiedniego wyboru audycji i odpowiedniego, choćby krótkiego przygotowania uczniów do jej wysłuchania oraz ewentualnego wyzyskania materiału, podanego w audycji, w dalszym toku nauczania.

„CYGANERIA', PUCCINIEGO

Z okazji Targów Wschodnich organizuje Polskie Radio szereg szczególnie starannie przygotowanych imprez, w tym również transmisje z Teatru Wielkiego we Lwowie. Nadana zostanie jedna z najwdzięczniejszych i zarazem najpopularniejszych oper włoskich — ,Cyganeria' Pucciniego w dn. 7. września o g. 20.00.

Doskonała obsada, jak Maria Fiorenza, J. Okońska, Dinu Badescu, R. Wraga, Jerzy Czaplicki, Z. Dolnicki i Z. Lipczyński oraz dyrekcja W. Bierdiajewa gwarantują artystyczny poziom audycji.

Radio warszawskie

WTOREK, 7 września

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Słuchowisko Ewy Szelburg - Zarembiny. 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Mała Orkiestra P. R. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja słowno - muzyczna. 16.20 Koncert kameralny. 16.45 Góry centralnej Polski. 17.00 Orkiestra Filharmonii. 17.50 Pogadanka turystyczna. 18.00 Aktualności finansowo - gospodarcze. 18.10 Program na jutro. 18.15 W dniu święta Brazylii. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Skecz. 19.20 Piosenki i walce. 19.50 Sport. 20.00 „Cyganeria". 22.50 Ostatnie wiadomości..

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Recital fortepianowy. 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Zespół salonowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Felieton Wincentego Rapackiego. 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 8 września.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 8.00 Audycja. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Piotr Czajkowski. 11.57 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka. 12.25 Koncert rozrywkowy. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Szkic literacki Ostapa Ortwina (ze Lwowa). 16.15 Chór. 16.45 Samoobrona Wilna — odczyt — wygł. Walerian Charkiewicz (z Wilna). 17.00 Koncert. 17.50 Ojciec elektryczności. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 W rytmie czardasza. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja muzyczna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Poganka aktualna. 21.00 Koncert. 21.45 Pan Tadeusz. 22.00 Zespół Henryka Kowalskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości.

13.00 Płyty. 14.00 Informacje. Program na jutro. 14.06 Płyty. 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Życie kulturalna stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Sonet polski. 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka taneczna.

E. C. Bentley H. W. Alen 113

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

— To jest pan Bowes. Jest o tyle uprzejmy, że bierze na siebie ogromną część pracy w Instytucie— i szlachetny. — Miło mi poznać pana — rzekł, ponu mówiłem, pan Trent.

Wyraz różowej twarzy pana Bowesa był otwarty i szlachetny. — Miło mi poznać pana — rzekł, potrząsając gwałtownie ręką Trenta — to pan miał zrobić dla nas portret szefa, prawda? Straszna historia, panie, straszna historia... Nie było mnie w mieście, gdy się to stało i nie wiedziałem nic, póki nie zobaczyłem nagłówków w gazecie. Nigdy jeszcze w życiu nie doznałem takiego wstrząsu. Natychmiast wróciłem do Londynu; — nie znaczy to, bym mógł zrobić cośkolwiek, lub okazać się pomocnym, — ale pan wie, jak to jest. Bardzo mnie obchodzi Instytut Randolfa, toteż chciałem dowiedzieć się, co się z nim stanie i omówić te sprawy z naszym przyjacielem Verney'em. Miałem nadzieję, że śledztwo rzuci jakieś światło na tajemnicę morderstwa, ale zostało odroczone — przypuszczam, że pan wie o tym — gdy tylko uzyskano świadectwo doktora, które nie mówiło więcej ponad to, co było od początku w gazetach

— Tak zwykle się dzieje — rzekł Trent — gdy policja ciągle jeszcze zajmuje się śledztwem.

— Mówiono mi — oświadczył Bowes. — No, nie wiemy, jak się to wszystko odbije na nas tutaj, jeżeli prawdą jest, jak sądzi Verney, że Randolph nie zostawił testamentu. Ale Bóg nie da nam zginąć — powtarzam to zawsze. No, w każdym razie prowadzimy robotę dalej, nawet w cieniu śmierci. Przygotowuję projekt zawodów bokserskich, panie Verney — to już powinno było być gotowe. Miałeś rację, drogi chłopcze, że potrzebowałem odpoczynku; czuję się dwa razy tak silny, jak dawniej — ale zapóźniłem się trochę z niektórymi swymi pracami. Będę to dalej robił w czytelni i wykończę przed odejściem. Wiem, że panowie macie do omówienia jakieś prywatne sprawy.

— Bardzo dziękoję, panie Bowes — rzekł Verney, gdy staruszek zebrał papiery i przygotowywał się do odejścia.

— To jest jeden z najbardziej oddanych Instytutowi ludzi — ciągnął Verney po odejściu Bowesa. — Zamożny człowiek, który się wycofał z interesów, nie żonaty; — poświęcił się pracy dla kościoła i praktycznej filantropii. Dla mnie jest uosobieniem dobroci. Bowes to człowiek, mający niewielu przyjaciół, pomimo swego szczerozłotego serca — i zdaje mi się, że prawie całe jego życie towarzyskie ograniczone jest do Instytutu. Pół życia spędza tutaj — i nie wiem, co robiłbym bez niego. — Wskazał Trentowi pochylony drewniany fotel, tylko co opuszczony przez Bowesa, a sam zajął drugi, stojący przed biurkiem, zsunąwszy z niego najpierw łagodnie skulonego czarnego kociaka.

— Lubi pan koty? — rzekł Trent na chybił trafił, siadłszy na fotelu.

— Na ogół nie. Nie boję się kotów, jak ponoć boją się niektórzy — ale wolę mieć mieszkanie bez nich, jeżeli to tylko ode mnie zależy. Ale to zupełnie co innego, gdy do pokoju wchodzi sobie czarny kot i zadomawia się tam, jak ten zrobił przed tygodniem. Potrzeba mi teraz trochę szczęścia — dla odmiany... — Podał Trentowi papierośnicę. — Proszę, niech pan weźmie i wybaczy mi, że nie pójdę w pańskie ślady. Papieros, który wypaliłem w pańskim mieszkaniu, był pierwszym od dwóch lat, czy coś koło tego, — a w każdym razie nie paliłbym nigdy tutaj. To jest przyzwycajenie, nie przynoszące nic dobrego chłopcom — zawsze tego nadużywają. Wiem, że ja nadużywałem.

— Ma pan zupełną rację. — Trent wziął papierosa i zapalił go. — Jeżeli któryś z nich zobaczy mnie z papierosem, może pan zawsze powiedzieć, że jestem schorowanym rozpustnikiem, z jedną nogą w grobie — i że wszystko zaczęło się od palenia.

ŻYCIE WARSZAWY

Zniesienie ochrony lokatorów wywoła zastój gospodarczy

W kołach lokatorskich zwracają uwagę, że zniesienie ochrony lokatorów byłoby słuszne i celowe gdyby ceny komornego mogły się kształtować na rynku według racjonalnej zasady podaży i popytu.

Tymczasem rynek mieszkaniowy w Warszawie i większych miastach nie jest zupełnie uregulowany: zaznacza się nadmiar większych mieszkań (4 i więcej izbowych z kuchniami), całkowity jest natomist brak mniejszych (3 mniej izbowych z kuchniami).

W tych warunkach, w razie zniesienia ochrony lokatorów, właściciele domów zaczną masowo podnosić czynsz za mniejsze mieszkania, przy czym lokatorzy nie mogą tutaj liczyć na żadne względy. Lokatorzy tych mieszkań będą mieli do wyboru: albo przejść do kategorii sublokatorów, albo też kosztem ograniczenia swych potrzeb we wszystkich innych dziedzinach życia, utrzymać swe mieszkania.

W wyniku wzrośnie niewątpliwie rentowność domów, jednak jednocześnie wzrośnie liczba sublokatorów, względnie mieszkających kątem, co stanowi groźnę klęskę społeczną, do powiększania której czynniki rządowe w żadnym wypadku nie powinny przykładać ręki.

Nastąpi też dalsze ograniczenie spożycia w skutkach swych niezmiernie groźne dla wszystkich gałęzi przemysłu krajowego, mogące spowodować nowe objawy zastoju gospodarczego. Czy w tych warunkach można przystępować do stopniowej nawet likwidacji ochrony lokatorów omawianej kategorii mieszkań? Czy nie należy przed tym przyczynić się do wybudowania dostatecznej liczby mniejszych mieszkań, dostępnych dla szerokich warstw pracowników umysłowych i fizycznych.

Kronika wypadków

Na rogu ul. Siennej i Twardej, powracającego do domu, 26-letniego Leona Denkiewicza, (piekarza, (Śliska 47), zaczepiło 2-ch nieznajomych mężczyzn. Jeden odezwał się: „Ty frajer, daj pieniędzy na wódkę!“. Gdy D. odmówił, drugi mężczyzna zawołał: „Czekaj ja go tu zaprawię“. Denkiewicz otrzymał cios nożem. Na alarm nadbiegło kilku przechodniów, na widok których napastnicy rzucili się do ucieczki i zbiegli ul. Twardą w kierunku Pańskiej. Dankiewicz pojechał na stację Pogotowia, gdzie lekarz nałożył mu opatrunek na ranę uda.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na rogu ul. Zgoda i Złotej, z pomiędzy taksówek na postoju wyszedł na jezdnię 56-letni Szmul Ziebering, (Nalewki 9), krawiec. W tejże chwili od strony ul. Złotej nadjechała taksówka 102—765, prowadzona przez Teofila Pankiewicza, (Bracka 21). Ziebering dostał się pod koła. Lekarz Pogotowia stwierdził połamanie żeber i ogólne potłuczenie. Ofiarę wypadku w stanie b. ciężkim, przewieziono do szpitala św. Rocha. Kierowcę, któremu odebrano prawo jazdy, przeprowadzono do 10-go komis.

NIEBEZPIECZNA ZABAWKA.

Postrzelono 37-letnią Stefanię Michałowską, w mieszkaniu płk. w stanie spoczynku, Zdziechowskiego, (Żoliborz, pl. Inwalidów 6). Okazało się, że syn Z., 9-letni Andrzej, bawiąc się z rówieśnikami flowerem, przez nieostrożność spowodował wystrzał. Pocisk trafił w klatkę piersiową Michałowską, — która wówczas przechodziła.

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA.

Na Krak. Przedm., koń kopnął 60-letniego Tomasza Jaroszczaka, dorożkarza (Wileńska 43). Rannego w głowę i czoło J. opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Na Krak. Przedm., róg Trębackiej, wypadł z tramwaju 38-letni Zygmunt Cybart, (Bednarska 17), konduktor tramwajowy, który był poza służbą. Rannego w głowę, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

PRZYSYPANY ZIEMIĄ.

Podczas robót ziemnych przy ul. Rakowieckiej 45, został zasypany ziemią 44-letni Wincenty Cisek (Rakowiec). Doznał zwichnięcia stawu. Pogotowie przewiozło C. do Instytutu Chirurgii Urazowej.

SAMOBÓJSTWO.

Zofia Bednarczykowa, (Pruszków), która dnia 4 b. m. otruła się esencją octową, zmarła nocy ub. w szpitalu powiatowym w Pruszkowie.

Nasza rubryka

BEZROBOTNY, który za tydzień ma się zgłosić do pracy, prosi o zaofiarowanie jakiejś garderoby i bielizny, gdyż jest zupełnie obdarty. Łaskawe ofiary dla M. P.

Kronika Organizacyjna

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY PPS. We wtorek dn. 7 b. m. o godz. 7 w., ul. Długa 21, odbędzie się posiedzenie Wydziału z delegatkami Dzielnic.

KONFERENCJA BUDOWLANYCH CZŁONKÓW PARTII

odbędzie się w środę dn. 8 b. m. o godz. 5,30 p. p. w lokalu Zw. Budowlanych ul. Kacza 7.

Wszyscy członkowie partii zatrudnieni w przemyśle budowlanym, zobowiązani są do punktualnego przybycia.

DZIELNICA P. P. S. „ŚRÓDMIEŚCIE“. Posiedzenie Komitetu odbędzie się w środę dn. 8 b. m. o godz. 7-ej (Warecka 7, parter).

DZIELNICA „JEROZOLIMA“. — We środę, dnia 8 września r. b. o g. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy w lokalu Dzielnicy, Chłodna 30. Ze względu na ważne sprawy obecność członków obowiązkowa

OGÓLNE ZEBRANIE dla członków i wprowadzonych gości z referatem na temat „Sytuacja polityczna na tle ostatnich wydarzeń, odbędzie się w czwartek, dn. 9 b. m. o g. 7.30.

***

KOŁO KOBIET STOW. B. WIĘZNIÓW POL., Senatorska 36. Dnia 9 września b. r. o godz. 6 ppoł. odbędzie się Zebranie Koła Kobiet PPS z referatem tow. Stefanii Himmlowej.

NA ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ niebieskie bluzy organizacyjne po niskich cenach poleca Spółdzielnia „Bądź Gotów“, Czerwonego Krzyża 20. Czynna: poniedziałki, środy, piątki od godz. 19 do 21. Prosimy o wcześniejsze zamawianie i nabywanie.

Samochód wpadł do mydlarni

Przed domem Złota 30, na jezdnię wybiegła kilkunastoletnia dziewczynka, która ujrzawszy nadjeżdżający samochód, straciła orientację i zaczęła biec po jezdni.

Ponieważ na zahamowanie było już zapóźno, prowadzący auto Rafał Rom, z Gdańska, chcąc ratować życie dziecka, skręcił na chodnik, wpadając samochodem w wejście mydlarni Jana Okurowskiego. W sklepie zniszczona została żaluzja żelazna, wyłamane drzwi i wybite szyby. W samochodzie zostały poważnie uszkodzone silnik, chłodnica, błotniki i reflektor, oraz rozbite szyby. Uszkodzony samochód zaciągnięto do garażu. Policja 8-go komis. sporządziła protokuł.

Zaznaczyć należy, iż w tymże domu, przed kilku laty w porze nocnej samochód wpadł na chodnik i strzaskał drzwi oraz wystawę pracowni szewckiej, która sąsiaduje z mydlarnią Okurowskiego.

Strach ma wielkie oczy

Przed domem Leszno 58, gdzie mieści się Pogotowie Ratunkowe zatrzymała się taksówka nr. T02—308, z której wysiadło 2-ch pijanych mężczyzn. Zwrócili się oni, wielce zaniepokojeni do dyżurnego lekarza, prosząc o udzielenie pomocy ich towarzyszowi, który pozostał w taksówce, gdzie w czasie jazdy zasnął tak mocno, że w żaden sposób nie mogli obudzić go.

Lekarz obejrzawszy „pacjenta“ zastosował środek trzeźwiący, po którym rzekomy chory — jak się okazało — mocno pijany, natychmiast przebudził się. Uradowani z takiego obrotu sprawy, towarzysze libacji podziękowali lekarzowi za pomoc, po czym odjechali, przewożąc kolegę do domu.

Miejskie kursy zawodowej

W roku szkolnym 1937—38 miejski Wydział Oświaty i Kultury uruchomia:

3-letnie kursy fryzjerskie. Na kursy będą przyjmowane kandydatki w wieku od lat 14 do 17, które wykażą się świadectwem ukończenia szkoły powszechnej. Zwrot za pomoce szkolne i materiały do robót wyniesie zł. 100 rocznie.

2-letnie kursy galanteri skórzanej. Na kursy przyjmowane będą kandydatki w wieku od lat 14 do 17, które wykażą sę świadectwami ukończenia szkoły powszechnej. Zwrot za pomoce szkolne i materiały do robót wyniesie zł. 80 rocznie.

2-letnie kursy gorseciarskie. Kandydatki w wieku od lat 14 do 19 przyjmowane będą po ukończeniu co najmniej szkoły powszechnej oraz po wykazaniu się znajomością szycia (egzamin z szycia). Zwrot za materiały do robót wyniesie zł. 80 rocznie.

Roczny kurs modniarski. Kandydatki na kurs muszą się wykazać albo świadectwem ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego (4-letniego lub 6-ciu klas gimnazjalnych dawnego typu), albo ukończeniem szkoły zawodowej krawieckiej lub bieliźniarskiej (co najmniej 3-letniej), albo świadectwem ukończenia szkoły dokształcającej krawieckiej lub bieliźniarskiej. Zwrot za materiały do robót wyniesie zł. 80 rocznie.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji kancelaria I Szkoły Rzemieślniczej, Mokotów, ul. Kazimierzowska 60.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI. Dziś „Słońce Meksyku“, operetka Ywain'a w reżyserii Leona Schillera.

TEATR NARODOWY. Ostatnie dni „Sługi Jego Lordowskiej Mości“. W najbliższych dniach premiera „Wilków w nocy“ Rittnera.

TEATR NOWY: Dziś we wtorek dnia 7 b. m. komedia Amiel'a „Trzy asy i jedna dama“.

TEATR LETNI — ostatnie przedstawienia komedii Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może“.

W końcowych próbach komedia muzyczna „Miłość przy świecach“.

TEATR POLSKI gra w dalszym ciągu cieszącą się olbrzymim powodzeniem krotochwilę Ruszkowskiego-Tuwima „Jadzia - Wdowa“ z Marią Modzelewską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: dziś i dni następnych komedia G. B. Shaw'a pod tyt. „Szczygli Zaułek“.

JUBILEUSZ 75 PRZEDSTAWIEŃ „ŚWIT, DZIEŃ I NOC“. W dniu dzisiejszym Teatr „Malickiej“ obchodzi uroczysty jubileusz 75-ciu przedstawień komedii Niccodemi'ego „Świt, dzień i noc“.

Pommo powodzenia, sztuka ta zejdzie niebawem z repertuaru ustępując miejsca angielskiej komedii „Mięczak“.

TEATR KAMERALNY. Do soboty „Skandal w rodzinie Kinga“. W sobotę wznowioną zostanie znakomita komedia Verneuila: „Mecenas Bolbec i jego mąż“ z Ireną Grywińską, w roli tytułowej.

Na otwarcie właściwego sezonu wystawiony zostanie nowy utwór znanej pisarki P. Gojawiczyńskiej p. t. „Współczesne“.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa 18). W pełnych próbach komedia muzyczna Farkasa, „Król na jedną noc“ z Grudzińską, Dymszą i Zniczem w rolach głównych. Premiera w pierwszych dniach września.

TEATR 8.15. Dziś komedia muzyczna „Narzeczona zginęła“ z Olą Obarską.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dn. 9 września otwarcie sezonu arcywesołą satyrą muzyczną „Jaś u Raju Bram“ Benatzky'ego i Hemara z Ordonówną, Krukowskim, Lawińskim i Zawistowskim na czele zespołu. Początek 7.15 i 9.45.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ostatni Mohikanin“.
ANTINEA: „Biały Tarzan“ i „Pat i Patachon“.
AMOR: „Zapomniana symfonia“ i „Kaprys pięknej pani“.
AKRON: „Wyspa w płomieniach“ i „Skowronek“.
AS: „Córka dżungli“.
ATLANTIC: „Statek niewolników“.
BAŁTYK: „Bohaterowie morza“.
BIS: „Pasteur“ i „Cygańskie dziewczę“.
CASINO: „Czarownica z Salem“.
CAPITOL: „Pasażerka na gapę“.
COLOSSEUM: „Trafalgar“.
CZARY: „X—27“.
ELITE: „Nicpoń“ i „Bez świadków“.
EUROPA: „Panowie z towarzystwa“.
FAMA: „Tajny plan R. 8“.
FILHARMONIA: „Sonata księżycowa“ z Paderewskim.
FLORIDA: „Robin Hood z Eldorado“.
FORUM: „Matura“ i „Braterstwo krwi“.
GDYNIA: „Władca podwodnego świata“.
GLORIA: „Diabły dzikiego zachodu“ i „Rapsodia Bałtyku“.
ITALIA: „Madame Lenox“.
HELIOS: „Pan redaktor szaleje“.
HOLLYWOOD: „Słowik z Wiednia“ z M. Eggerth.
IMPERIAL: „Na Sybir“.
KOMETA: „Królestwa za pocałunek“ i rewia.

MASKA: „Serca ze stali“ i „Dymki“
MARS: „Wierna Rzeka“.
METRO: „San Francisco“ i „Barmiowe“.
MEWA: „Tango zakochanych“ i „Szampański walc“.
MUCHA: „Syn admirała“ i „Bohaterski post. Daumont“.
MAJESTIC: „Nieznośna dziewczyna“.

MIEJSKI: „Zielony sygnał“.

NOWA TOMBOLA: „Pokusa“ i „Sobowtór królewski“.
PETIT TRIANON: „Cały Paryż śpiewa“ i „Nie oddam dziecka“.
PAN: „Książątko“.
POPULARNY: „Brutal“ i rewia.
PROMIEŃ: „Szir Haszirim“.
PRAGA: „Dyplomatyczna żona“ i rewia.
PRASKIE OKO: „Żona czy sekretarka“ i „Cyrk na okręcie“.
RAJ: „Piekielny wywóz“ i „Nasze słoneczko“.
RIALTO: „Koniec pani Chenry“.
RENA: „Cham“ i „Utajone myśli“.
RIVIERA: „Czarny orzeł“.
ROMA: „Orzeł leci do Chin“.
ROXY: „Władca podwodnego świata“.
SOKÓŁ: „Orłow“ i „Ferdek uszczęśliwia świat“.
SORRENTO: „Mały pułkownik“ i „Zbieg z Jawy“.
STYLOWY: „Parada gwiazd Warszawy“.
STUDIO: „Truxa“.
ŚWIATOWID: „Burgheater“.
SFINKS: „Ślubowanie“.
ŚWIT: „Piętro wyżej“.
ŚWIAT: „Srebrna torpeda“ i „Kochana rodzinka“.
TON: „Barbara Radziwiłłówna“.
UCIECHA: „Nie całuj w kinie“.
UNIA: „Szarża lekkiej brygady“ i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Atak o świcie“.

LUDWIK ZANO.

Na skrzyżowaniu ulic

Punkt obserwacyjny

Ulicę z lewa wiąże z ulicą poprzeczną węzeł skweru. Dalszy bieg ulicy z lewa wstrzymuje zapora secesyjnych kamienic. Trasa autobusów wykrzywia się w tym miejscu i przechodnie skręcają w górę ulicy poprzecznej, lub w dół, gdzie z ulicą zrasta się przestronny plac.

Czy dojrzę cię tu, Warszawo? Twoje piękno i twoją brzydotę, twoje bogactwo i twoją nędzę, nędzę, twoją kulturę i twoje barbarzyństwo?

Tu oglądają cię poeci i przyjezdni, przybysze z dalekich metropolij i jeszcze dalszej prowincji. I tu niewątpliwie jesteś, wszędzie różna i wszędzie ta sama, Warszawo świateł Marszałkowskiej, mroków Annopola...

ŚWIT.

Ulice biedną liniami nakreślonymi przez światła numerów orientacyjnych. Skrzyżowanie ożywia się — brzękiem kluczy, pośpiechem kobiety opatulonej w chusty, turkotem dorożki zajeżdżającej na miejsce postoju, warkotem motorów samochodów Zakładu Oczyszczania Miasta. Ale w przyrodzie noc, zaplątana w gęstwinie gwiazd; niebo ciemne.

Tramwaj napełnia ulicę ruchem, chrzęstem, światłem. Pojawia się kilka osób równocześnie. Niebo ciągle ciemne, ale to bez znaczenia. Nowy dzień rozpoczyna się niezleżnie od trwającej w przyrodzie nocy. Miasto reguluje swój czas według kieszonkowych słońc „Omega“.

Nadjeżdżają dalsze tramwaje, nowe pojazdy, coraz więcej ludzi wychodzi z mroku. Dzień staje się coraz pełniejszy. Wolno gasną gwiazdy, niebo szarzeje i wreszcie trwający już dzień oświetlają pierwsze promienie spóźnionego słońca.

DZIEŃ.

Mgła ściele się ku ziemi; asfalt lśni wilgotną czernią; nieskończoność materializuje się błękitnie.

To może magia jasnej kopuły poranku — ludzkie sprawy wydają się śmieszne i bez znaczenia. Ale nasza małość wraca im subiektywną wielkość. Trudno mieć oczy stale wzniesione ku błękitnym wyżynom.

Domy wrzynają się brutalnie w przestrzeń. Ulice zasypuje ludzki piasek; na skrzyżowaniu tworzą się zatory — pośpiech unosi wydmy wielkomiejskiej Sahary.

Około dziewiątej prąd ludzi traci na sile i na tempie; korytami ulic zamiast rzek płyną strumienie wiecznych przechodniów, don kichotów wielkiego miasta — poszukiwaczy i łazęgów, niepotrzebnych ludzi, którzy wolny czas wypełniają niepotrzebną bieganiną, załatwianiem spraw nieważnych i niekoniecznych. Obok nich ulice unoszą ludzi, którzy pracują właśnie obchodząc domy i sklepy — listonosze dźwigają sterty tajemnic zamkniętych w prostokątne koperty, akwizytorzy obnoszą w wytartych tekach buławy kont bankowych, przejezdni, zaaferowani i ciekawi chodzą za sprawami i sprawunkami.

Około dziesiątej, jedenastej pojawiają się dostojni panowie w szykownych kapeluszach, gładko wygoleni; wsiadają do samochodów, wysiadają z samochodów, odpowiadają na ukłony wyniośle i niedbale. To ludzie, którzy jeszcze ciągle świetnie zarabiają, zostało ich dużo; siedem lat kryzysu zmniejszyła się ich liczba, ale pozysu wytworzyło specjalną kastę, która zbija majątki mimo kryzysu, albo właśnie na kryzysie.

Gazeciarze wypełniają ulicę śpiewnym wrzaskiem. Leicarze polują na ludzką próżność i groszowe zarobki. Jezdnią, pośród autobusów, samochodów, dorożek, ciągną senne karawany umarłych.

W południe, o pierwszej pojawiają się oranżeryjne kobiety w filcowych czakach, lub w słomianych kaskach otoczonych półkolem podwiniętych włosów, obwieszone srebrnymi lisami bogactw, otulone jedwabną mgłą pajęczych pończoch. Ruch kołowy wzmaga się, huczą autobusy, szybko mkną samochody, konie piętrowych dorożek rytmicznie niszczą asfalt. Pośrodku jezdni stoi dyrygent, geometrycznymi ruchami kieruje symfonią ruchu.

O trzeciej ulice znowu pęcznieją — ludzie wychodzą z biur, z urzędów, zdążają do mieszkań, do restauracyj. Idą odprężeni i zmęczeni, swobodni i cokolwiek ociężali. Wracają do trosk, kłopotów, radości; rozpoczynają życie prywatne. Obok nich idą ludzie, którzy i dotąd włóczyli się po ulicach, niepotrzebni ludzie, don kiszoci wielkiego miasta i tragicznych stosunków gospodarczych, starają się upodobnić do wracających z pracy, do ludzi ważnych.

Wcześnie już zapada zmrok.

WIECZÓR

Miasto otwiera senne oczy lamp, niewidzialny reflektor opromienia pozłacany krzyż, jaskrawo wiją się neony. Ludzi unosi — jeszcze silniej, niż poranny pośpiech — wieczorny wicher pożądań i namiętności.

NOC.

Nie ma nocy! Cóż, skryło się słońce? Pociągi nie zatrzymują się w biegu, słowa nie przestają pełzać po telegraficznych drutach — mimo mroku. Miasto również nie zasypia, tylko ruch uliczny słabnie — najsilniej nad ranem, wtedy jeden pojazd oddzielają od drugiego długie minuty. Nie ma nocy! Tylko my każdej doby zatrzymujemy się w biegu; ale milionowe miasto pulsuje wieloma szychtami.

Nie ma nocy w wielkim mieście.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.